WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | SOBOTA, 25-go LUTEGO 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 55



W. SCHAEFER, słynny pisarz, autor „Kapitana z Köpenick" obchodzi 65-lecie swych urodzin.



ROOSEVELT, prezydent Stanów Zjednoczonych, na którego po raz drugi usiłowano dokonać zamachu.

Francja nie może się rozbroić,

gdy w Niemczech doszedł do władzy Hitler, który domaga się rewizji traktatów. — Armja francuska--to gwarancja pokoju w Europie

Wielka mowa Milleranda w senacie francuskim

Paryż, 23 lutego.

W czasie obrad senatu nad rządowemi projektami finansowemi przemawiał były prezydent republiki Millerand, który stanowczo wystąpił przeciwko zmniejszeniu kredytów ministerstwa obrony narodowej.

Millerand przytoczył słowa pewnego wybitnego polityka angielskiego, że w obecnym stanie Europy

GWARANCJĄ POKOJU JEST SILNA ARMJA FRANCUSKA.

Z tym poglądem Millerand w zupełności się zgadza.

Być może, że należy przeprowadzić pewną reformę francuskiej instytucji wojskowej, jednakże bez redukcji kredytów wojskowych.

Okrojenie kredytów, bez obmyślonego planu, może być tylko manifestacją deprymującą wojskowych francuskich i tak już zdemoralizowanych dyskusjami, w Genewie.

Millerand zaznaczył, że w Niemczech doszedł do władzy Hitler,

KTÓRY BEZ OGRÓDEK I BRUTALNIE ŻĄDA REWIZJI TRAKTATÓW.

To też mówca przestrzega przed grożącem niebezpieczeństwem.

FRANCJA NIE MOŻE SIĘ ROZBROIĆ, JEST BOWIEM GWARANTKĄ POKOJU.

#

Paryż, 23 lutego.

Podczas wczorajszej ożywionej dyskusji w senacie nad kwestją redukcji kredytów wojskowych wpłynęły trzy poprawki przewodniczących trzech komisyj obrony narodowej, którzy domagali się redukcji kilkuset franków z kredytów obrony narodowej.

Jest to jedyny sposób, przy pomocy którego senat nie posiadający prawa inicjatywy finansowej może dać wyraz swemu niezadowoleniu z proponowanego przez rząd projektu.

W głosowaniu senat uchwalił wniosek przewodniczących trzech komisyj 170 głosami przeciwko 133.

Tem samem redukcja kredytów wojskowych w pierwszem czytaniu w senacie została odrzucona.

Wobec uchylenia projektu rządowego sprawa zostanie odesłana ponownie do izby deputowanych.

Krwawy teror w Niemczech szaleje

Poufna narada przywódców centrum.—Bawarja będzie bronić swej niezależności

Berlin, 23 lutego.

Celem powstrzymania szerzących się aktów terroru wiele stronnictw politycznych zgłosiło protesty na ręce pruskiego min. spraw wewnęrznych Goeringa.

Oprócz centrum protest na ręce prezydenta Hindenburga i kanclerza Hitlera zgłosiła partja polityki chrześć.-socjalnej

W Kreffeld, gdzie na wiecu pobito b. ministra Stegerwalda i raniono wiele osób, wice-kanclerz Papen wyraził potępienie sprawcom i rozpoczął ostre śledztwo, zaś kanclerz Hitler wystąpił do swych towarzyszy partyjnych z zaleceniem powstrzymania się przed aktami gwałtu.

Berlin, 23 lutego.

Premjer bawarski Held wystąpił wczoraj na zgromadzeniu w Monachjum z ostrzeżeniem przeciwko próbom narusze nia autonomji Bawarji.

Bawarja musi liczyć się z podobnemi zakusami i być na nie przygotowana. — Held ostro skrytykował rozkaz min. Goeringa do policji pruskiej. Przywódca bawarskiej partji ludowej von Lecks oświadczył w przemówieniu, że Bawarja w żadnym razie nie da narzucić sobie członka dynastji Hohenzolernów na panującego.

Gdy zmuszą nas — oświadczył mówca — do obrony, to ujmiemy stare sztandary bawarskie i wyruszymy w bój, gotowi polec za wolność ojczyzny.

Berlin, 23 lutego.

Komisaryczny rząd pruski uchwalił, poczynając od Wielkiejnocy przystąpić do likwidacji istniejących na obszarze Prus t. zw. szkół świeckich zbiorowych.

Jednocześnie rząd komisaryczny wyraził zgodę na wprowadzenie nauki religji, jako przedmiotu obowiązkowego, do planu nauczania w szkołach zawodowych i dokształcających.

Berlin, 23 lutego.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że w związku z zaostrzoną sytuacją polityczną odbędzie się dzisiaj w Berlinie konferencja przywódców partji centrowej.

Prezes stronnictwa centrowego prałat Kaas i były kanclerz Bruening **przerwali swe objazdy agitacyjne po kraju i przybędą na naradę do Berlina.**

NOWY RZĄD STANóW ZJEDNOCZONYCH

Skład gabinetu został już ustalony

Waszyngton, 23 lutego.

Z kół demokratycznych, zbliżonych do prezydenta Roosevelta informują, że gabinet Roosevelta już został uformowany, **chociaż oficjalnie nie został podany do wiadomości publicznej.**

Według nieoficjalnych danych, pochodzących z kół demokratycznych, skład przyszłego gabinetu, po objęciu przez Roosevelta władzy prezydenta, będzie następujący:

Sekretarz stanu do spraw handlu — Daniel Koper z Północnej Caroliny, minister spraw wojskowych — gubernator stanu Utaha Jerzy Bern, sprawy wewnętrzne — Harold Ickes z Chicago, sprawy zagraniczne — senator Cordel Hul ze stanu Tennessee, ministerstwo skarbu— Wiljam Woodin z New Jorku, ministerstwo rolnictwa — Henryk Wallace ze stanu Yowo, marynarka — senator Swonson z Wirginji, ministerstwo pracy — miss Perkins z New Jorku, generalny pocztmistrz — James Farley.

Stalin już nie grozi represjami

i zapowiada chłopom, że każdy z nich będzie mógł się zbogacić

Moskwa, 23 lutego.

Na kongresie kołchozów Stalin oświadczył, że jeszcze nie mało chłopów żywi wątpliwości, czy droga kolektywizacji jest właściwą, aczkolwiek dawny kapitalistyczny ustrój wsi nie spotkał się z aprobatą włościan. Jednak była to droga utarta, zaś droga kolektywu niema precedensu.

Przemówienie Stalina było niezwykle łagodne, nie zawierało ani gróźb represji ani innych „ostrzeżeń" zaś jego sens moralny dawał się streścić w powiedzeniu: **bogaćcie się w ramach kolektywizmu.**

Stalin zapowiedział, że każdy chłop może na drodze kolektywizacji **wzbogacić się w ciągu 2 lub 3 lat.**

Nieudane demonstracje komunistyczne

Policja aresztowała w Warszawie 7 osób

Warszawa, 23 lutego.

(St) Komuniści, jak wiadomo, zapowiedzieli na dzień dzisiejszy demonstrację, jako wyraz protestu przeciwko uchwalonej przez sejm ustawie scaleniowej. — W ciągu całego dnia komuniści nie ujawnili jednak żadnej działalności, dopiero wieczorem, w kilku punktach miasta, **usiłowano sformować pochody, które jednak zostały natychmiast rozpro szone.**

Do ostrzejszego starcia doszło na ul. Opaczewskiej. **Pod więzieniem śledczem przy ul. Dzielnej, zebrała się grupa wyrostków, którzy obrzucili okna śniegiem i bryłami lodu. Policja aresztowała 7 osób.**

Faszyści w Rosji

Wykrycie tajnej organizacji rekrutującej się ze studentów i komsomolców

Berlin, 23 lutego.

Z Moskwy donoszą:

Śledztwo w sprawie grupy studentów i komsomolców, aresztowanych w grudniu ubiegłego roku za drukowanie i rozpowszechnianie ulotek antystalinowskich dobiega końca. Pierwotna liczba 94 aresztowanych urosła obecnie do 200. Śledztwo ustaliło, że aresztowani studenci tworzyli zakonspirowaną grupę, którą sami nazwali „Związek młodych faszystów". Charakterystycznem jest, że faszyści sowieccy używali swastyki, jako swego godła.

Katastrofa samolotu reklamowego

Zurich, 23 lutego.

(t) Wczoraj na placu lotniczym w Diebendorf spadł samolot pilotowany przez 26-letniego Wilhelma Gemeinharda z Budapesztu. Został on ciężko ranny, natomiast jego pomocnik poniósł śmierć. Śledztwo wykazało, że był to samolot reklamowy przysłany z Berlina.

Ryga, 23 lutego.

W sowieckich kołach politycznych **krążą pogłoski, iż najważniejszym kandydatem na stanowisko przyszłego posła sowieckiego w Stanach Zjednoczonych jest Trojanowski, długoletni poseł sowiecki w Tokjo.**

Walki na Dalekim Wschodzie

Pekin, 23 lutego.

Według informacyj władz wojskowych chińskich, dziś w walce pod Czao-Yang, japończycy stracili około 300 żołnierzy zabitych i rannych. Chińczycy stracili też tyle.

Dziś rano, oddział japońskich żołnierzy, złożony z 4000 ludzi, zaatakował Nau-Ling, lecz został odparty silnym ogniem karabinów maszynowych.

Wzrost bezrobocia w Niemczech

Berlin, 23 lutego.

Według wykazu biura pośrednictwa pracy ilość bezrobotnych w Niemczech od 1 do 15 lutego rb. wzrosła o 33.000 i **wynosiła 6.047.000 osób.**

Mrozy w Hiszpanji i Francji

Paryż, 23 lutego.

Z całej Hiszpanji donoszą o obfitych opadach śnieżnych oraz gwałtownych wiatrach. Temperatura spadła do 10 stopni poniżej zera. Rzeki w północnej Hiszpanji są w przeważnej części zamarznięte.

#

Paryż, 23 lutego.

W Paryżu od wczoraj pada śnieg. Temperatura — 4 stopnie.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany“, Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Urzędnik sprawcą włamania w Krakowie

Z początkiem bieżącego miesiąca donosiliśmy o włamaniu do lokalu związku turystycznego przy ul. Szpitalnej. Sprawcy włamania zostali spłoszeni.

Obecnie policja ujęła jednego uczestnika włamania, **którym okazał się Czesław Doening, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ul. Skwerowej 30.**

Nieszczęśliwy wypadek

Podczas naprawiania mostu w Lesku, pow. krośnieńskiego, uległ przebiciu stopy monter firmy Zieleniewski, Feliks Małek, zam. w Krakowie przy ul. Wieczystej 152.

Rannego przewieziono do szpitala.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek A—B „Pod Słońcem“ — tel. 114-27.
Ul. Gertrudy 1 „Pod Eskulapem“ — tel. 136-90
Ul. Krowoderska 74 „Pod Matką Boską“ — tel. 149-56.
Ul. Konopnickie j3 „Apteka w Dębnikach“ — tel 124-70.
Ul. Krakowska 9 „pod Złotym Orłem“ — tel. 102-51.
Ul. Mogilska 16 „Apteka“ — tel. 175-90.
W Podgórzu: — Rynek 9 „Pod Koroną“ — tel. 134-41.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr m. im. J. Słowackiego — o godz. 20 „Romans“

REPERTUAR KIN.

ADRJA — „Człowiek, którego zabiłem“ (w roli główn. Lionel Barymorre).
APOLLO - „Jasnowłosy sen“ z Lilianą Harvey
ATLANTIC — „Kochaj mnie dziś“ (Janette Mac Donald i Maurice Chevalier).
BAGATELA: — „Żona na jedną noc“.
PROMIEŃ — „Marokko“ (Marlena Dietrich Gary Cooper)
SŁOŃCE — „Afryka mówi“ (w ol. gł. Chaplin i Cogan) i „Bezrobotny szklarz“.
ŚWIT — „C. K. Komenda serc“.
SZTUKA: — „Rozkoszna przygoda“ (w rol. gł. Kate Nagy, Jean Perier i Lucien Baroux).
UCIECHA i WANDA: — „Ludzie w hotelu“ — (Greta Garbo, Lionel i John Barrymore, Joan Crawford, i t. d.).
DOM ŻOŁNIERZA: — „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (w ro. gł. Z Pogorzelska, M. Dymsza, K. Krukowski, T. Wesołowski).

Przed procesem Gorgonowej

Olbrzymie zainteresowanie w Krakowie. — Ograniczona ilość biletów wstępu na rozprawę.

Już od bardzo wielu lat nie pamiętą Kraków procesu o takim rozgłosie, jaki towarzyszy rozprawie Gorgonowej, rozpoczynającej się, jak donosiliśmy — 6 marca b. r.

Wbrew temu, co pierwotnie sądzono wzbudziła druga rozprawa Gorgonowej o wiele większe zainteresowanie niż poprzednio. Do tej chwili rozczarowały się już tysiące osób, mające nadzieję uzyskać bilet wstępu na rozprawę. Tym czasem p. prezes Sądu Okręgowego dr. Hubl rozda bilety dopiero w ostatnich dwuch dniach przed rozpoczęciem procesu. Ilość miejsc siedzących nie przekracza 50, ponadto wydanych będzie 120 biletów na miejsca stojące.

Zbliżający się proces Gorgonowej wzbudził również ogromne zainteresowanie w świecie dziennikarskim. Wprawdzie wiadomość o zarezerwowaniu przez Warszawę 100 miejsc — jak podały niektóre pisma, okazała się nieprawdziwa, nie mniej jednak wybierają się na tę rozprawę dziennikarze z całej Polski, a nawet zagraniczni.

Wobec tego, że nawet dostawione stoły nie mogłyby pomieścić takiej liczby sprawozdawców, ilość ich będzie również ograniczona. Pierwszeństwo otrzymają sprawozdawcy dziennikarscy z Krakowa, którzy muszą się jednak uprzednio osobiście lub pisemnie zgłosić u Prezesa Sądu.

Z powodu braku miejsca na sali uwzględniać się będzie przedewszystkiem zgłoszenia sprawozdawców reprezentujących kilka pism jednocześnie.

Żadna Redakcja nie może przysłać więcej niż jednego sprawozdawcę. Portier otrzyma spis wszystkich sprawozdawców, uprawnionych do uczestniczenia w rozprawie i w ten sposób zapobiegnie się przepełnieniu sali i w związku z tem utrudnianiu lub nawet uniemożliwieniu pracy dopuszczonym dziennikarzom.

Te wszystkie ograniczenia są istotnie bardzo właściwe i mamy nadzieję dzięki temu, że na tej rozprawie Gorgonowej uniknie się tłoku i przeszkadzania w rozprawie.



Proces Gackowej i Dudziaka trwa

Sensacyjne wyniki sekcji zwłok

W czwartym dniu procesu przeciwko Gackowej i Dudkowi sąd przesłuchał świadków Tekielę, Dorymka, a następnie Józefa Korbiela, naczelnika gminy w Tęczynku, który wydał o Dudku dobrą opinję.

Świadek Gackowa zenaje, że raz spotkała Dudka i żaliła się przed nim na obecną moralność, oświadczając:

— Gdzieby się to dawniej zdarzało, żeby do ślubu dziewczyna szła w odmiennym stanie i żeby jej gachem był kto inny. Dawniej się dziewczyna tego wstydziła, a dziś sobie z tego nic nie robi.

Na to Dudek powiedział jej, że dziś są inne czasy, przyczem sam się do niej „dobierał“, ale ona go odepchnęła.

Jan Gacek, ojciec zamordowanego zeznaje, że w trzy miesiące po ślubie urodziło się jego córce dziecko. Jak Gackowie żyli z sobą, tego nie wie.

Św. Bartnicka, krewna Popiółka, przypomina sobie, że krytycznego wieczoru był u niej od 7 do 10 wieczorem, a po morderstwie również u niej bywał i nic o zbrodni nie mówił.

16-letni Bednarczyk również widział, jak Gacek bił żonę. Józef Piechota zeznaje, że sam „dobierał“ się do Gackowej, **ale ona go tłuczkiem „grucnęła“.**

Następnie zeznawali jeszcze posterunkowy policji Kawka, i inni, poczem sąd przystąpił do przesłuchania biegłych.

Prof. dr. Olbrycht omówił wyniki sekcji zwłok, przyczem stwierdził, że **ciosy siekierą zadane były ręką prawą, nie mógł więc ich zadać Dudek, który jest mańkutem.**

Gackowa jest zupełnie normalna pod względem umysłowym, a zeznania zmienia, ponieważ chce się jakoś obronić. Następnie zeznawał prof. dr. Jankowski.

Na wniosek prokuratora i obrony postanowiono przesłuchać jeszcze św. Martiszka i w tym celu sprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Awantura na Placu Jabłonowskich

Trzy osoby osadzone w areszcie

Na Placu Jabłonowskich powstała wczoraj wielka awantura.

Do baraków, w których mieścowy komitet pomocy bezrobotnym wydawał środki żywnościowe. przyszedł bezrobotny Paweł Uznański. Zniecierpliwiony długiem czekaniem począł się dobijać do drzwi, tak, że przybyły policjant chciał go odprowadzić do komisarjatu.

Wówczas awanturnika usiłowali odbić przyjaciele jego: Jan Kołodziej i Marian Tarnowski.

Walka o obniżenie komornego

w nowych domach

Jak już doniosły dzienniki „Centralne Zrzeszenie Organizacyi Lokatorskich przedłożyło imieniem wszystkich Związków i Zrzeszeń Lokatorskich w kraju odpowiedni memorjał miarodajnym czynnikom w sprawie obniżki czynszu tak w starych jak i nowych domach, oraz o możliwe rozwiązanie na żądanie lokatorów zawartych uciążliwych umów pisemnych co do wysokości czynszów od lokali handlowych i przemysłowych.

Powyższe postulaty lokatorów mają być w najbliższym czasie przedmiotem obrad Rady Ministrów, Sejmu i Senatu.

Clem przeto poparcia wdrożonej akcji co do obniżki czynszów w nowych domach tak od mieszkań jak i od lokali handlowych oraz przemysłowych, leżeć będzie we własnym interesie zainteresowanych lokatorów ażeby niezwłocznie zgłosili się w biurze Związku Lokatorów Plac Matejki 3 lub Zrzeszenia Ochrony Lokatorów ul. Pobrzeżie 6 a to celem zapodania dat statystycznych co do wysokości płaconego czynszu i na jaki okres zawarte zostały pisemne umowy — oraz porozumienie się co do dalszych postulatów w tej sprawie.

Dane powyższe muszą być zebrane w jaknajkrótszym czasie, które ujęte zostaną w odpowiedni memorjał i przedłożone miarodajnym czynnikom do dalszego rozstrzygnięcia.

Utarło się mylne przekonanie między bezrobotnymi lokatorami, że z powodu obecnego bezrobocia i gólnego kryzysu są oni zwolnieni od płacenia czynszów.

Z obowiązku naszego wyjaśniamy, że lokatorzy **bezrobotni nie są ustawowo zwolnieni od płacenia czynszu,** to też zwracamy uwagę lokatorom bezrobotnym we własnym ich interesie, ażeby o ile są w możności czynsz regularnie płacili w każdym razie w miarę warunków choć częściowo taki spłacali.

Lokatorzy bezrobotni, którzy rozmyślnie lub z braku w tym kierunku znajomości ustaw państwowych uchylają się od płacenia czynszu narażają się niepotrzebnie na spory sądowe a w dalszych konsekwencjach na możliwa utratę mieszkania.

Jeżeli jednak czynsz jest za wysoki w takim razie należy się domagać obniżki czynszów na drodze ustawa o ochronie lokatorów przewidziana.

We wszystkich sprawach oraz w sprawie możliwego obniżenia czynszu udziela informacji oraz porad prawnych swoim członkom bezpłatnie Biuro Zw. Lokatorów Plac Matejki 3.

Pani wygrała 500 złotych!

Oszukańczym kontrolerom udało się zbiec

Ofiarą wyrafinowanych oszustów padła 50-letnia wyrobnica, Katarzyna Ostafinowa, zam. przy ul. Arjańskiej 15.

Zgłosili się do niej jacyś dwaj mężczyźni, podający się za kontrolerów losów, przyczem chcieli skontrolować posiadaną przez nią dolarówkę.

Ostafinowa jeszcze przed trzeba laty kupiła dolarówkę, którą też pokazała. Mężczyźni zanotowali sobie numer dolarówki, poczem odeszli.

Po dwuch tygodniach przyszedł jakiś młody mężczyzna, oświadczając, **że na dolarówkę jej padła wygrana 500 zł., przyczem zabrał u niej wszystkie dokumenty i dolarówkę, wystawiając pokwitowanie na odcinku z milionówki** z 1920 roku, podpisując się nazwiskiem Rabskiego.

Gdy Ostafinowa zgłosiła się do Banku Polskiego, dowiedziała się, że padła ofiarą oszustów.

Pomysłowi oszuści przed sądem

Wyłudzili od górala 3400 złotych, obiecując mu pożyczkę w wysokości 45 tys. złotych

W sądzie okręgowym w Wadowicach odbyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Czajkowskiemu i Stanisławowi Czarbie, oskarżonym o wyrafinowane oszustwo.

Nabrali oni 72-letniego górala z Zawoi Józefa Szarleja na 3.400 zł., dla którego rzekomo mieli się wystarać w Banku Polskim o 45.000 zł. na polska pożyczkę wojenną w wysokości 45.000 marek.

Czajkowski sprowadził nawet Czarbego, którego przedstawił za kontrolera Banku Polskiego. Obaj oskarżeni przyznali się do winy.

Sąd skazał Czajkowskiego na rok, a Czarbego na pół roku więzienia.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył so. dr. Waśko. Oskarżał prok. dr. Jasiński. Bronili adwokaci dr. Korn i dr. Pleszowski.

Precz z kartelem ceglarzy

W związku z naszym artykułem onegdajszym, który w sposób stanowczy ostrzegał przed zawiązać się mającym kartelem ceglanym, otrzymaliśmy list od Zjednoczonych Zakładów Ceramicznych Sp. z ogr. por., która publicznie oferuje każdemu każdą ilość cegły maszynowej, pierwszej jakości, po cenie zł. 54 na 1000 szt. loco plac budowy w Krakowie, a przy zapłacie gotówką nawet po cenie niższej.

Przytem Związek dodaje, że ceny te oferuje mimo, że węgiel nietylko nie potaniał, ale jeżeli chodzi o węgiel przemysłowy, cena ulegia nawet zwyżce o 8 procent od dnia 1-go lutego r.b.

Ze swej strony jednak oświadczamy, że pobudkę ceny węgla w obecnym czasie, jakoteż wszelkie podwyżki artykułów budowlanych uważamy nietylko za przestępstwo wobec obecnej sytuacji kryzysowej ale za samobójcza działalność odnośnych przedsiębiorstw.

Tajemnicza ucieczka lotnika sowieckiego.

Ranny pilot wylądował na terytorjum Polski. — Sowiety żądają wydania zbiega

Wilno 23 lutego.

Wielkie poruszenie wywołała tu tajemnicza ucieczka lotnika sowieckiego z Rosji do Polski. Szczegóły tej ucieczki są następujące:

Dnia 21 bm. o godz. 13.30 z lotniska w Mińsku wystartował niespodziewanie samolot wojskowy wyścigowy, uzbrojony w lekki karabin maszynowy z sowieckim lotnikiem wojskowym.

Zanim zorjentowano się samolot zginął w gęstej mgle.

Komenda lotniska mińskiego wysłała w pościg dwa samoloty wojskowe.

Lotnik skierował się ku granicy polskiej.

Gdy lotnik znajdował się opodal Kojdanowa zauważył dwa szybujące samoloty sowieckie pościgowe, które dawały sygnały. Gdy uciekający na sygnały lotników nie odpowiadał, ścigający zaczęli z odległości 2 klm. samolot ostrzeliwać z 2 karabinów maszynowych.

Równocześnie komenda garnizonu w Mińsku zawiadomiła placówki graniczne sowieckie.

Ze strażnic wojskowych sowieckich ostrzeliwano samolot z karabinów maszynowych. w miejscowości Mokrzyce, gdzie stoi dywizjon artylerji przeciwlotniczej z 2 dział zenitowych. Dano około 10 strzałów armatnich.

Wszystkie pociski i kule karabinowe z powodu silnego zachmurzenia horyzontu i mgły chybiły. Samolot zdołał szczęśliwie wyjść z pola obstrzału i skierował się na Nowogródek, nad którym przez pewien czas krążył, poczem poszybował w kierunku Puszczy Nalibockiej, szukając odpowiedniego terenu do lądowania.

Ponieważ zaczęło się już ściemniać, lotnik wylądował około Lipniszek.

Strzelanina na granicy i spostrzeżenie podejrzanego samolotu zaalarmowały władze K. O. P-u, który niezwłocznie zaalarmował wszystkie posterunki graniczne.

Kiedy miano już przedsięwziąć pościg, z Bastun nadszedł telefonogram, że samolot sowiecki wylądował. Rannego lotnika przewieziono do Lidy, zaś samolot odesłano do hangarów wojskowych 5 pułku lotniczego w Lidzie.

We środę lotnika sowieckiego przewieziono do Wilna. Ze względu na toczące się dochodzenie, nazwisko lotnika trzymane jest w tajemnicy. Władze sowieckie zwróciły się do władz polskich o wydanie zbiega i samolotu.

Awantury na uniwersytecie warszawskim

Strejk proklamowany przez komunistów nie udał się

Warszawa, 23 lutego

(St). Uchwalony przez OWP strejk ogólno-akademicki, jako protest przeciwko nowej ustawie o szkołach akademickich został podchwycony skwapliwie przez komunistów którzy wydali odezwy proklamujące strajk na dzień wczorajszy.

Ponieważ bojówki komunistyczne zapowiedziały, że będą siłą nie dopuszczać studentów na wykłady, władze bezpieczeństwa wystawiły przy wejściach na wyższe uczelnie wzmocnione posterunki policyjne. Rektorowie wydali woźnym zarządzenie sprawdzania dowodów osobistych studentów.

Agitacja strejkowa komunistów spaliła na panewce. Wobec zdecydowanej postawy młodzieży akademickiej, agitatorzy zaniechali zamiaru zatrzymywania studentów siłą, zaznaczając jedynie swe stanowisko wobec nowej ustawy.

Około godz. 10-ej komuniści zrezygnowali z dalszej agitacji. W gmachu politechniki warszawskiej komuniści ograniczyli się do rozrzucania ulotek.

Tymczasem grupa studentów samorzutnie urządziła spontaniczną manifestację na cześć ministra Jędrzejewicza z okazji uchwalenia przez sejm nowej ustawy akademickiej.

Stało się to hasłem do nowych awantur, które sprowokowała młodzież endecka.

W lokalu „Bratniej Pomocy" doszło bowiem do namiętnej dyskusji na temat nowej ustawy. Dyskusja przerodziła się wkrótce w bójkę, w czasie której zdemolowano urządzenia „Bratniej Pomocy". Bójka przeniosła się zkolei na dziedziniec uniwersytecki, gdzie starły się ze sobą grupy O. W. P. i Legjonu Młodych. Ponieważ awantury przybierać zaczynały groźne rozmiary, wezwano policję, która wkroczyła na teren uniwersytetu i przywróciła spokój.

W czasie zajść liczni prowodyrzy O. W. P., a między innymi osławiony Węgliński, zostali dotkliwie poturbowani. W lokalu „Bratniej Pomocy" wybito wszystkie szyby.

Samobójstwo w wagonie kolejowym

na dworcu Głównym w Warszawie

Warszawa, 23 lutego

Na dworcu głównym w Warszawie rozegrało się wczoraj tragiczne zajście. W pociągu odchodzącym do Zakopanego popełniła samobójstwo jakaś młoda kobieta. Strzeliła ona sobie z rewolweru w skroń. Denatkę przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Jak ustalono, samobójczynią była pokojówka sędziego Adama Głodzińskiego — Jadwiga Hryniewiczówna. Od 5 lat miała ona narzeczonego, Tomasza Króla. Wczoraj król ożenił się z inną, co pchnęło Hryniewiczównę do samobójstwa.

Konie otrzymywały zastrzyki przed wyścigami

Sensacyjny proces w sądzie warszawskim

Warszawa, 23 lutego.

W warszawskim sądzie okręgowym odbędzie się wkrótce sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych zasiądzie 9 osób, którym akt oskarżenia zarzuca dokonywanie oszustw w bandzie.

Oskarżeni w ubiegłym roku w czasie wyścigów konnych zastrzykiwali koniom środki pobudzające, przez co zgóry wiedzieli, który koń przyjdzie pierwszy do mety.

W ten sposób dokonali oni zastrzyku koniowi „Koncert", którego jednak w porę wycofano. Tego samego dnia dokonano zastrzyku koniowi „La Saussee", który przyszedł pierwszy.

Wszyscy oskarżeni stawiali na tego konia i podjęli z kasy większe sumy, narażając na straty innych graczy. W charakterze poszkodowanego występuje towarzystwo zachęty do hodowli koni. Do sprawy wezwano kilkudziesięciu świadków.

Jest to pierwsza tego rodzaju sprawa w sądzie warszawskim.

Pięciopiętrowy dom w Warszawie zarysował się

Warszawa, 23 lutego

Mieszkańcy wielkiego 5 - piętrowego domu przy Pl. Trzech Krzyży 8 poczuli wczoraj silne wstrząsy podziemne. Równocześnie odczuto, jakoby jedna ściana domu chwiała się. O wypadku zawiadomiono władze bezpieczeństwa.

Na miejsce przybyła specjalna komisja, która stwierdziła, że grunt, na którym wybudowano dom, usunął się na długości kilkunastu metrów z pod części fundamentów, zagrażając całej ścianie domu. W związku z tem rozpoczęto prace pod dozorem inż. Kraskowskiego z urzędu inspekcyjno - budowlanego, mające na celu usunięcie niebezpieczeństwa. Roboty polegają na wierceniu gruntu i wstrzykiwaniu do gruzowiska zaprawy cementowej.

Normalizacja płac w Sowietach

Moskwa, 23 lutego.

Ukazało się rozporządzenie Rady komisarzy ludowych ZSRR w sprawie normalizacji płac robotników i pracowników umysłowych w sensie kategorycznego zakazu jakichkolwiek podwyżek płac w poszczególnych przedsiębiorstwach i instytucjach sowieckich.

Zwłaszcza dotyczy to płac w biurach.

Wprowadza się ogólny system comiesięczny asygnowania określonych sum na płace zarobkowe, przyczem za przekroczenia w wydatkach personalnych winni mają być niezwłocznie pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej.

Oszust puścił w obieg fałszywe weksle na 100 tys. złotych

Warszawa, 23 lutego

Pod zarzutem fałszowania weksli z podpisem jednego z b. ministrów aresztowano niejakiego Edwarda Bielskiego. Fałszerz ukrywał się przed pościgiem władz śledczych.

Bielski puścił w obieg weksli na sumę 100.000 złotych. Podpisy na blankietach były sfałszowane po mistrzowsku

9-letnia dziewczynka zamordowana

przez swą koleżankę

Paryż, 23 lutego

W lesie koło Lorient znaleziono zwłoki zamordowanej dziewczynki w wieku lat 9. Śledztwo ustaliło, że mordu dokonała jej 15-letnia koleżanka, która chciała przywłaszczyć sobie paczkę z bielizną, niesioną do prania przez dziewczynkę. Jest rzeczą charakterystyczną, że 15-letnia zabójczyni zdjęła z zabitej nietylko ubranie, ale nawet koszulę.

Miljonerka amerykańska popełniła samobójstwo we Francji

Paryż, 23 lutego.

Niejaka pani Laurence Darr, z San Francisco (w południowo - zachodniej części Stanów Zjednoczonych), znana, wraz z mężem, jako zamożna i wysoce ustosunkowana w sferach towarzyskich, wyskoczyła podczas pobytu swego we Francji, w miejscowości Luzarches (na północ od Paryża), z najwyższego piętra swej pięknej willi i poniosła śmierć na miejscu.

Przyczyna samobójstwa dotychczas nie wyjaśniona.

Tragiczny powrót z uroczystości ślubnych

3 osoby ranne

Berlin, 23 lutego.

(t) W miejscowości Oberwald miał miejsce podczas uroczystości ślubnych niezwykle tragiczny wypadek. W drodze powrotnej z kościoła w myśl starej tradycji oddawano salwy z rewolwerów. Jeden z rewolwerów był zardzewiały i w czasie strzelania rozprysł się raniąc 3 osoby, które w stanie ciężkim przewiezione zostały do szpitala.

Redukcja 5 tysięcy oficerów we Francji

Paryż, 23 lutego

Na dzisiejszem posiedzeniu senatu uchwalono redukcję 5000 oficerów czynnych oraz 10.000 koni wojskowych. Na posiedzeniu przemawiał premjer i min. wojny Daladier, który odpowiadał na zarzuty wytaczane w związku z redukcją sił zbrojnych Francji.

Adwokat sprzeniewierzył depozyty klijentów

Libawa, 23 lutego.

(t) Od kilku dni zaginął znany adwokat Ernest Zebert. Pozostawił on pismo do policji, iż popełnił samobójstwo. — Śledztwo wykazało, iż Zebert przywłaszczył sobie depozyty klijentów w sumie kilkunastu tysięcy łatów.

Ponieważ klijenci grozili zameldowaniem do Prokuratora postanowił on dobrowolnie odejść z tego świata.

Burmistrz-defraudant aresztowany w Niemczech

Berlin, 23 lutego.

(t) Burmistrz miasta Sprenhagen, znajdującego się niedaleko Berlina został aresztowany za sprzeniewierzenie 16,000 marek z kasy miejskiej. Przeprowadzona rewizja wykazała, że burmistrz dopuszczał się fałszerstw od dłuższego czasu oraz zniszczył książki kasowe.

B. przyjaciółka Brianda

żąda przyznania jej renty

Paryż, 23 lutego

(sb) Przed sądem paryskim odbędzie się wkrótce sensacyjna rozprawa.

Pewna niewiasta, była żona bankiera w Nantes złożyła do sądu podanie o przyznanie jej wysokiego odszkodowania względnie wyznaczenia renty. Żona bankiera twierdzi, że w roku 1889 porzuciła swego męża i żyła z nieżyjącym już ministrem Briandem do roku 1905.

Obecnie znajduje się ona bez środków do życia. Powództwo to wnosi jeden z najwybitniejszych adwokatów paryskich.

Paryż, 23 lutego

(sb) Donoszą z Tunisu, że w ręce władz francuskich wpadł niebezpieczny kobieta - szpieg. Jest to młoda piękna węgierka, licząca 23 lata. Weszła ona w kontakt z oficerami francuskimi i zbierała informacje tyczące się spraw lotniczych. Aresztowana miała przy sobie broń, jednak nie usiłowała robić z niej użytku. Mimo młodego wieku piękna węgierka włada siedmioma językami.



Śmiejmy się!..

Gość w kawiarni zamówił czarną kawę. Czeka. Najpierw przechodzi kelner i szepcze:

— W tej chwileczce...

Potem — — długo — — — długo — — — nic — — — —

Potem znowu przechodzi ten sam kelner i szepcze:

— Już się robi...

Potem — — — długo — — — długo — — — nic — — — —

Potem cisza. Potem nic. Potem nikogo nie widać. Potem znowu długo nic. Potem bez zmiany. Potem znowu długo — — — długo — — — nic, wreszcie zjawia się kelner, stawia na stoliku pół czarnej i powiada:

— Proszę, pół czarnej!... Świetna kawka... Z Brazylji!...

— Ach, tak! — odpowiada gość. — Więc t a m pan był tak długo?!...

⁂

W szkole nauczyciel zadaje uczniom pytanie:

— Kto mi powie co to jest szybkość?...

— Ja! — odzywa się Peluś.

— No, powiedz!...

— Szybkość jest wtedy, gdy się odstawia na stół gorący talerz...

⁂

Mayer opowiada o swej podróży po Japonji.

— W Tokio byłem przeszło miesiąc... Wpadłem tam akurat podczas trzęsienia ziemi...

— No i nie bał się pan?...

— Ja miałem się bać?... Ziemia drżała trochę więcej, niż ja!

⁂

Do Ściupścińskiego przychodzi fotograf i powiada:

— Pański syn zamówił u mnie dwanaście zdjęć... Przyniosłem właśnie próbne fotografje.

I pokazuje ojcu. Ściupściński przygląda się i milczy.

— Podobny, prawda ... — pyta fotograf i dodaje: — Pański syn jeszcze mi nie zapłacił...

— To jest do niego podobniejsze! — odpowiada ojciec.

⁂

Zuzia ma dziesięć latek.

— Chodź do mnie, Zuziu — powiada wujek — chodź, usiądź mi na kolanach...

— O, nie... — odpowiada dobrze wychowana Zuzia. — Na to jestem jeszcze za młoda...

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1.268 ton, w tem żyta 195 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 19—19.50. II-gi standard — bez obrotu, pszenica jara czerwona szklista 36—37, pszenica jednolita 35—36, pszenica zbierana 34—35, owies jednolity 17—18, owies zbierany 16—16.50, jęczmień na kaszę 15.75—16.25 jęczmień browarny 17—17.50, gryka 16.50—17.25, proso 18—19, groch polny z workiem 22—25, groch Victoria z workiem 26—30, wyka 14 50—15, peluszka 13.50—14, seradela podwójnie czyszczona 13—14, łubin niebieski 8.50—9, rzepak zimowy 46—49, siemię lniane bazis 90 proc. 38—40, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90—110, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110—125, koniczyna biała surowa 70—90, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 100—125, mąka pszenna luksusowa 54—59, mąka pszenna 4/0 49—54, mąka żytnia pytlowa 31—33, mąka żytnia sitkowa i razowa 24—25, otręby pszenne szałe 11—12, otręby pszenne średnie 10 50—11, otręby żytnie 10—11, kuchy rzepakowe 15—15.50, kuchy lniane 19—20, kuchy słonecznikowe 16—16.50. Tendencja była mocniejsza.

Nieście pomoc bezrobotnym.

Tragedja bezrobotnego inteligenta

„Wiem, że nie miałem prawa być sytym"..

Zdarzył się w jednem z miast polskich wypadek, który rzuca jaskrawy snop światła na całą naszą epokę współczesną, która przejdzie do historji przedewszystkiem jako okres powszechnego głodu, bezrobocia i

niespotykanego w dziejach świata kryzysu.

Oto do pewnej restauracji wszedł bezrobotny pracownik umysłowy. Zjadł obiad, poczem zabrał się do wyjścia. Gdy kelner zatrzymał go, żądając uregulowania rachunku, bezrobotny inteligent uśmiechnął się ironicznie i pokazał kelnerowi

książeczkę zapomogową.

Oczywiście, że zawezwano policjanta, który spisał protokół i bezrobotny inteligent pociągnięty zostanie prawdopodobnie do odpowiedzialności. Albowiem

prawo nie zna sentymentów.

Prawo jest dla wszystkich jednakowe. Dla głodnych i dla sytych.

Ciekawe jest tłumaczenie się nieszczęsnego inteligenta. Oto tłumaczył się on mniejwięcej w następujący sposób:

Wiem, że nie miałem prawa wejść do restauracji i zjeść obiad, ponieważ nie posiadałem w kieszeni ani grosza. Może jest to oszustwo, nie wiem, zajma się już określeniem tego czynu odpowiednie osoby.

Ale wiem tylko jedno:

byłem głodny..

Przechodziłem obok restauracji, z której unosił się drażniący zapach świeżego pieczywa i smacznych potraw... Naogół posiadam silną wolę i umiem nad sobą panować, ale w tym wypadku

głód był silniejszy ode mnie..

Wszedłem do wnętrza — a potem zachowywałem się jak za dawnych, dobrych czasów, gdy miałem jeszcze posadę, gdy zarabiałem i gdy mogłem płacić za zjedzony obiad... Powtarzam — wiem, że nie miałem prawa tego robić...

Wiem, że nie miałem prawa być sytym.

Ale — trudno — nie mogłem...

Oto najtragiczniejsza spowiedź człowieka XX-go wieku. Cóż można dodać do tych smutnych słów?...

Jeśli tak dalej pójdzie, restauratorzy będą chyba żądali zgóry zapłaty. Bo nie można przecie wymagać, aby tylko na nich spoczywał ciężar nakarmienia bezrobotnych...

Hallo! Tu radjo!.

PIĄTEK, dnia 24 lutego 1933 r.

WARSZAWA.

11 40: Codz. Przegląd Prasy. 11 50: Komunikat Meteor. Gł. Woisk. Sł. Meteor. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Program na dzień bieżący. 12 10: Płyty gramofonowe 13.20: Komunikat P. I. M. 15.10. Komunikat Państw. Inst. Eksport 15.15. Komuikat gospodarczy. 15.25. Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15 30. Chwilka morska i kolonjalna. 15.35. Odczyt. 15 50. Półgodziny tanga w wyk. chóru Dana. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16 40. Odczyt. 17 00. Muzyka lekka. 17.50. Komunikat Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi. 17.55. Program na dzień następny. 18.00. Odczyt dla maturzystów 18.20. Wiadomości bieżace. 18.25. Muzyka estońska. 18 50. Komunikat dla narciarzy. 19.00. Rozmaitości. 19 20. Przegląd roln. 19.30. Feljeton. 19.45. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warszawskiej. 22.40. Wiadomości sportowe. 22.45. Dodatek do Pras Dziennika Radiowego. 22.55. Komunikat meteor. 23.00—24.00. Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40: Codz. Przegląd Prasy. 11.58: Sygnał czasu. 12 10. Płyty gramofonowe z Warszawy. 15.10—15 50. Transmisje z Warszawy. 15.50. Płyty gramofonowe. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16 40—17.55. Transmisje z Warszawy. 17.55. Program na dzień następny. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiadomości bieżące. 18.25. Muzyka z Warszawy. 18.50 Komunikat dla narciarzy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Odczyt. 19.30—23.00 Transmisje z Warszawy. 23.00—24.00. Retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00. Hejnał z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40: Codz. Przegląd Prasy. 12.58: Sygnał czasu. 13 05: Koncert gramofonowy. 14.00: Giełdy pien. 14.15. Komunikat gospod. roln. 16.40—17 40. Transmisje z Warszawy. 17.40. Audycja wokalna p. Al. Karpackiego. 18.05. Odczyt. 18.25 Muzyka estońska. 18.50. „Zamek w Kórniku" — wygł. prof J. Kilarski. 19.05. Nadprogram z ilustracją muz. 19.28. Sygnał czasu. 19.30—22.40. Transmisje z Warszawy. 22.40. Sygnał czasu — 22.45. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego z Warszawy. 22.50. Komunikaty. 23.00—23.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.20 Kom. meteor. z Warszawy. 15.10 Komunikaty z Warszawy. 15.50. Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. (H. Reutt). 16.05. Wł. Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski". 16 20. Odczyt z Wilna. 16.40. Transmisje z Warszawy. 17.50. Program na dzień następ. 18.00. Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 18.25 Muzyka estońska z Warszawy. 18.50 Komunikat dla narciarzy z Krakowa. 19.00. Odczyt. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Komunikat sportowy. 19.30—22.50. Transmisje z Warszawy. 22.50. Program na dzień następny. 22.55. Kom meteor. z Warszawy. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

WILNO.

11.40—13.25: Transmisje z Krakowa i Warszawy. 14.40. Program dzienny. 14 45. Muzyka operowa. 15.15. Transmisje z Warszawy. 15 25. Kom. LOPP 15.35. Piosenki kabaretowe (płyty). 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Tr. z Warszawy. 17.00. Koncert popołudniowy 17.55 Program na sobotę. 18.00. Tranem. z Warszawy. 18.40. Ze spraw litewskich. 18 55. Rozmaitości. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.10. Rozmaitości. 19.20. „Przegląd prasy roln kraj. i zagran.". 19.30. „Ciotka Albinowa mówi" — monolog humorystyczny. 19.45—23.00. Transmisje z Warszawy 23.00—24.00. Retransmisja z zagranicy.

Jak sobie radzić z kryzysem?...

Człowiek, który sprzedaje swą krew... — Proces o 50 gramów krwi. — Szewc, który układał posadzki

Wiadomo powszechnie, że

„sąd jest zwierciadłem życia"...

W sądzie grodzkim toczyły się niedawno dwie sprawy, rzucające snop światła na pewne zjawiska współczesnego życia.

A więc — pierwsza sprawa:

Na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Z., który korzystał z usług krwiodawcy p. R.

P. Stanisław Z. zachorował i lekarz uznali za konieczne przeprowadzenie transfuzji krwi. Podano ogłoszenie do pism. Zgłosił się między innymi p. R.

Według zawartej umowy p. R. miał dać choremu 150 gramów krwi. Tymczasem lekarze wzięli

większą dozę

zamiast 150-ciu —

200 gramów.

P. Z. po powrocie do zdrowia nie chciał zapłacić za nadprogramową ilość krwi, wobec czego p. R. skierował sprawę na drogę sądową.

Spór toczył się o

cenę 50 gramów krwi,

sprzedanych przez bezrobotnego...

A oto druga sprawa:

Pan Wacław M. był szewcem. Ot, miał własny zakład krawiecki gdzieś na bocznej uliczce.

Ale czasy są ciężkie. Konkurencja wśród szewców wielka. Pan Wacław narzekał na brak klijentów, na ciężkie czasy. Aż raz wpadł na pomysł. Założył przedsiębiorstwo reperowania i

układania posadzek.

Choć nie miał pojęcia o tem fachu, ale jakoś szło..

Któż się zna na posadzkach?.. Wbijał klepki, sztukował, kalkulował - aby żyć...

Aż raz powinęła mu się noga. Naprawił posadzkę u klijenta i posadzka rozleciała się. Wyszło na jaw, że M.

nie jest wcale posadzkarzem, lecz szewcem.

Klijent odmówił zapłaty. Sprawa oparła się o sąd.

W obydwuch sprawach wyroku jeszcze nie wydano, gdyż uznano za konieczne powołanie biegłych.

Mimo pozornej różnicy treści obydwie sprawy mają ze sobą wiele wspólnego. W jednym i drugim wypadku przyczyną procesu sądowego było

bezrobocie..

Tylko w czasach kryzysu i bezrobocia ludzie sprzedają krew, zamieniając ją na kawałek chleba, a szewc, nie mogąc się doczekać klijenta, bierze się do układania posadzek..



S. p. Ludwik Czarnowski

występował w Krakowie, Wilnie i Poznaniu

(lu) Jak już doniósł „Express", we Lwowie zmarł długoletni kierownik teatrów lwowskich, świetny aktor

ś. p. Ludwik Czarnowski.

Pogrzeb jego odbył się przy udziale najwyższych przedstawicieli władz i dygnitarzy, przedstawicieli miasta oraz wszystkich stowarzyszeń kulturalno - oświatowych. Pozatem za konduktem pogrzebowym postępowały liczne

tłumy wielbicieli znakomitego aktora.

Ś. p. Ludwik Czarnowski zmarł, mając lat 46. Na świat przyszedł w Mirosławicach. Podczas swej karjery artystycznej występował

w Poznaniu, w Wilnie, Krakowie i Lwowie.

W Krakowie prowadził przez dwa lata teatr „Bagatela".

Śmierć jego okryła żałobą cały świat teatralny w Polsce.

Giełda autografów

mieści się w pewnej kawiarni w Hollywood

(lu) Hollywood jest nietylko centralą filmową, lecz również głównym rynkiem handlu autografami. Istnieje tam nawet oficjalna

giełda autografów.

Nie notuje się tam oczywiście żadnych kursów, ale na owej giełdzie, stanowiącej właściwie kawiarnię, zbierają się zazwyczaj posiadacze oraz amatorzy autografów i tam codziennie odbywają się zaciekłe targi. Oczywiście, że aktorki oraz aktorzy nie ciągną zysków z tego procederu.

Istnieją specjalni „nudziarze",

którzy zmuszają gwiazdy do udzielenia autografu.

Tak długo napastują Clark Gabla, Garry Coopera lub Clare Bow, aż zniecierpliwiona gwiazda lub zniecierpliwiony gwiazdor gotowi są dać nietylko własny autograf, ale nawet zgadzają się jeszcze dopłacić „nudziarzowi", byleby się tylko czemprędzej odczepił.

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu) — **Boris Karloff**, niezapomniany odtwórca roli „Dr. Frankensteina", zwany ponadto następcą Lon Chaneva, nakręca obecnie obraz p. t. „Niewidzialny człowiek". Film ten reżyseruje znakomity reżyser E. A. Dupont.

W teatrach łódzkich wystawiana jest obecnie sztuka p. Szczepkowskiej p. t. „**Sprawa Moniki**". Sztuka ta — jak się dowiadujemy — ma być wkrótce wystawiona w przekładzie niemieckim w jednym z teatrów wiedeńskich. Ponadto dowiadujemy się, że p. Szczepkowska ukończyła dwie nowe sztuki.

Pierwsza z nich nosi tytuł „**Milcząca siła**" i stanowi jakoby dalszy ciąg „Sprawy Moniki", druga sztuka zaś nosi tytuł „**Historja o wiernej i niewiernej Zuzi**" i będzie wystawiona wkrótce w jednym z teatrów warszawskich. Obecnie p. Szczepkowska pracuje nad sztuką p. t. „**Komedja małżeńska**".

⁂

Znakomity reżyser **W. Pabst** kończy obecnie swój film z Szaljapinem p. t. „Don Kichot". W rozmowie z pewnym dziennikarzem Pabst oświadczył, że zamierza przybyć do Warszawy.

⁂

Znana aktorka **Olga Czechowa** odbywa obecnie tournee teatralne po Niemczech.

⁂

Film z **Janingsem** p. t. „Błękitny Anioł" święcił w ubiegłym tygodniu jubileusz 1300-go przedstawienia w kinie paryskiem.

Nancy Caroll gra główną rolę w filmie „Universalu" p. t. „Pocałunek przed lustrem".

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. — **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią padło początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

* * *

Lena po niedawnym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

* * *

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poróżnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się, kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Grant przyłapuje list Stefana, pisany do Leny.

\# \# \#

Lena podczas pobytu w Katowicach, przebiera się za górnika „Antka".

Stefan zostaje dyrektorem kopalni księcia. Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybałt.

Ponieważ „baroni węglowi" chcą zniżyć płace wśród górników, zaczyna kiełkować myśl o strajku.

Stefan i Rybałt rozmawiają na temat owego Antka, nie wiedząc oczywiście kim on był.

— Czytałem w pismach wezwanie pod adresem owego Antka, aby zgłosił się do związku górniczego.

— Czego od niego chcą? — pyta Stefan.

— Żeby prowadził akcję strejkową... Bo to podobno dzielny chłop... Umiał zagrzewać górników do walki... Gdy przemawiał, wszyscy go słuchali... Umiał łagodzić waśnie, kojarzyć, łączyć dla wspólnego dobra... Takiego przewodnika brak im właśnie... Zjawił się i poszedł.. Wawrzon opowiada, że spotkał go przypadkiem w pociągu... Zabrał go do „Wilji"... Raz tylko przemówił i znikł... Ale tak przemawiał, że wszyscy go zapamiętali... Szukali go potem, nie mogli znaleźć... Teraz jest im znowu potrzebny...

— Znajdą, nie bój się pan... — odparł Stefan. — Napewno nigdzie pracy nie znalazł... Ktoby go przyjął?... Taki, co umie mówić, jest tu niepotrzebny... Takiego się boją... Tu trzeba ludzi milczących... Którzy potrafią zacisnąć zęby i słuchać!...

Rybałt zaśmiał się cicho i dodał:

— A powiadają, że czasy niewolników minęły bezpowrotnie... Czyż to nie jest niewolnictwo?...

— Niestety, nie mamy na te sprawy żadnego wpływu... To jest najstraszniejsze...

Stefan przesunął rękę po czole.

Rybałt podniósł się z krzesła.

— Czy pan dyrektor przeglądał już pocztę? — zapytał, zwracając się do Stefana.

Lasecki otrzeźwiał nagle. Podniósł głowę i odparł stanowczo:

— Nie. Jeszcze nie przeglądałem. Gdzie są listy?..

— Zaraz każę przynieść...

Rybałt zadzwonił. Kazał woźnemu przynieść do gabinetu całą pocztę.

Woźny wniósł po chwili do pokoju kilka paczek oraz kilkanaście listów.

Stefan rzucił się na te koperty, niczem skąpiec na bryłę złota. Począł przerzucać listy z nadrukami firmowemi, wracał do odrzuconych i jeszcze raz sprawdzał adresy, wreszcie, gdy wszystkie przeszły już przez jego ręce i nie znalazł upragnionego listu, spojrzał na dyrektora Rybałta i niby to do siebie, szepnął rozczarowanym głosem:

— Niema...

Dyrektor Rybałt skierował wzrok najpierw na listy, potem na zasmuconą twarz Stefana i zapytał:

— Czy czekał pan na jakąś wiadomość?...

— Tak...

— Od księcia?..

— Nie... to jest: — tak... od księcia...

Dyrektor Rybałt zrozumiał, że Stefan ukrywa coś przed nim. Przeprosił go i wyszedł.

Stefan został sam. Jeszcze raz przejrzał po kolei każdy list. Wszystkie firmowe, handlowe, z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Łodzi...

Od niej niema... A dziś minął ostatni dzień...

Tydzień... Jeżeli nie odpisała, to już nie odpisze... Prosił o odpowiedź w ciągu tygodnia... Jeżeli nie — to znaczy, że... nic... że to był tylko chwilowy szał.. że oboje powinni zapomnieć...

— Ha!.. Trudno...—westchnął Stefan. — Jeżeli zapomnieć, to zapomnieć...

Rozcinał po kolei każdą kopertę, oczy jego szybko przebiegały po maszynowych linijkach, czerwonym ołówkiem wypisał w rogu decyzję i każdy list kładł do innej teczki.

Po przejrzeniu całej korespondencji zadzwonił. Na progu stanął woźny.

— Zabrać...

Woźny znikł z teczkami.

— Jeżeli zapomnieć, to zapomnieć... — mruknął ponownie Stefan, powstając z fotelu.

Spacerował po gabinecie, pogwizdując zcicha. Wzbierała w nim głucha złość.

— Nie odpisała... Więc zgadza się na zerwanie... Dobrze.. Lubię grę w otwarte karty. Będzie miała zerwanie.. Teraz — przepadło... Na zawsze.. Tak mi dopomóż Bóg... Na zawsze... Leny niema.., Niema... Raz na zawsze...

Kilka razy powtarzał te same słowa, spacerując po gabinecie. Zadźwięczał telefon.

Dzwoniono z kopalni. Górnicy wiecują. Czy pozwolić im?.. Książę zapowiedział, żeby nie pozwolić na żadne wiece na terenie kopalni. Wezwać policję... Więc co robić?..

Górnicy nie chcą się rozejść..

Stefan zamyślił się na chwilę.

— Czy jest tam sztygar Wawrzon? — zapytał.

— Jest...

— Zawezwijcie go do telefonu...

Po kilku minutach zgłosił się do telefonu sztygar Wawrzon.

— Słuchajcie, Wawrzon — zwrócił się doń Stefan — czy wiecie, że nie wolno wiecować na kopalni?...

— Toć wiem, panie dyrektorze, ale nie mamy gdzie urządzić wiecu... Tłumaczyłem moim chłopcom, ale nie pomaga... Porządek będzie, to pewne...

— Czy bierzecie odpowiedzialność za bezpieczeństwo kopalni?..

— Tak, panie dyrektorze!...

— Dobrze.. W takim razie pozwalam wam... Ale nie dłużej jak pół godziny...

Wiec trwał przeszło godzinę. Wśród górników nie było jeszcze jedności. — Jedni parli do strajku w obronie zagrożonych płac, inni powstrzymywali zapaleńców, proponując dalsze pertraktacje. Naogół panował chaos. Jeden starał się przekrzyczeć drugiego.

Mówcy wygłaszali bezładne przemówienia. Ciągle im przerywano. Jedni krzyczeli „Precz!" drudzy: „Dobrze gada!"...

Stefan wyszedł z biura po drugiej. Właśnie gdy miał już wsiąść do oczekującego przed biurem auta, podszedł doń jeden z zaufanych sztygarów.

— No, jakże się skończył wiec? — zagadnął go Stefan.

— Bez rezolucji... Wszyscy domagają się przybycia Antka... Szukaj wiatru w polu...

— Chciałbym go poznać... — rzekł z uśmiechem Stefan i wsiadł do pięknej limuzyny.

Auto potoczyło się równiutko po asfalcie.

W domu czekała nań już Ziuta.

Pierwsze pytanie Stefana brzmiało:

— Listu nie było?...

— Nie... — odparła Ziuta. — Czy czekasz na ważne wiadomości?..

— Tak... Nie przyszedł... Trudno... Jak zapomnieć, to zapomnieć...

— Co to znaczy?... Co ty mówisz?.

Stefan zorjentował się, że mówi wobec Ziuty, więc szybko się poprawił:

— Nie, nic... To ta piosenka... Bardzo modna... Jak zapomnieć, to zapomnieć... Nie znasz tej piosenki?... Ostatni szlagier... Smutna, bardzo smutna piosenka...

Rozdział sto trzydziesty drugi

Straszne wyznanie

Lena leżała na kanapie. Zapada zmierzch. Wieczorne cienie kładą się bezszelestnie wpoprzek podłogi.

Pokojówka przesuwa coś tam w kącie pokoju.

Nagle zadźwięczał telefon. Lena w pierwszej chwili chciała zdjąć słuchawkę, lecz cofnęła rękę.

Znowu pewnie książę... Nie ma doń dziś humoru... Niech się trochę martwi z zazdrości...

— Marysiu, proszę zdjąć słuchawkę i powiedzieć, że mnie niema...

Marysia spełniła żądanie Leny. Zdjęła słuchawkę.

— Nie, pani niema... Wyszła... Nie wiem... Nie, nie wiem, proszę pana... Dobrze... Dobrze, proszę pana...

Odłożyła słuchawkę.

— Książę prosił, aby pani koniecznie zadzwoniła, gdy tylko przyjedzie... W bardzo ważnej sprawie...

Już zna jego „ważne sprawy"...

Pewnie znowu tak bardzo do niej tęsknił, że nie mógł spać przez całą noc...

Obrzydły jej już te hołdownicze słowa. Jakże już ją to wszystko nudzi!...

Pokojówka wyszła, zamykając za sobą drzwi...

Lena skuliła się w rogu kanapy. Przymknęła oczy.

Po chwili ktoś zapukał. Weszła Marysia.

— Poczta dla pani...

Lena zerwała się z kanapy.

— Poczta?... Listy?...

— Nie... Gazety...

Serce zamierało powoli. Przed wyjazdem z Katowic zaprenumerowała kilka pism śląskich. Chciała przynajmniej w ten sposób otrzymywać wiadomości z miejsca, gdzie przebywał Stefan.

Zapaliła lampkę przy kanapie i zaczęła przeglądać pisma.

W „Głosie Górnika" znalazła wiadomość, która ją zelektryzowała.

Treść tej wiadomości była następująca:

— „Górnicy górnośląscy, świadomi odpowiedzialności, jaką biorą na siebie, przystępują do akcji strejkowej, stając w obronie zagrożonych płac i z tak wielkim trudem zdobytych praw. Będzie to generalny atak przeciwko niemieckim „baronom węglowym", którzy z jednej strony wydają miljony na inwestycje, hulanki z wesołemi kobietami, auta i pałace, z drugiej zaś oszczędzają na głodowych płacach górników. Nie damy się!... Wzywamy wszystkich górników górnośląskich do poddania się dyrektywom komisji strejkowej! Niestety, zauważyliśmy ostatnio pewne rozdźwięki wśród braci górniczej. Niema wśród nas takiego, któryby podobnie jak ów Antek, o którym krąży już legenda po całym Śląsku, a który ukazał się podobno raz jeden na kopalni „Wija" i znikł bez śladu, potrafił przemówić do serc hutników i górników. Wierzymy, iż jeśli słowa te dotrą do niego, przyjedzie do nas, by zagrzać swem mocnem słowem, ale jeśli nie przyjdzie, wytrwamy bez niego do zwycięstwa!"

Lena nie wierzyła własnym oczom.

Czy to możliwe?... Więc o „Antku" tak się rozpisywano?... Wzywano go do pomocy?... Któżby o tem pomyślał?...

Rumieńce zabarwiły jej twarz. Oczy roziskrzyły się.

Nie przypuszczała nawet, że jej krótkie przemówienie tak bardzo wzruszyło serca śląskich robociarzy. Więc jednak była komuś potrzebna...

Czyżby pojechać na Śląsk?... Wrócić?... Przebrać się znowu i zagrzewać górników do walki z obcym kapitałem?...

Nie!... Nie mogłaby być tak blisko Stefana i nie zamienić z nim choćiażby kilku słów. Woli zostać tutaj, zdala od niego... Tu wie przynajmniej, że kontakt jest niemożliwy...

Stefan nie zechce przecie z nią rozmawiać... Powiedział jej wyraźnie... A gdyby zmienił zdanie, napisałby przecie kilka słów... Nie, nie pojedzie...

Znowu przymknęła powieki. Zgasiła lampę. Ciemność ogarnęła pokój.

W tej chwili na korytarzu rozległy się szybkie kroki, jakgdyby ktoś biegł.

(Dalszy ciąg jutro).

Niezwykła wojna telefoniczna

Automaty, które rejestrują nieistniejące rozmowy i przykra przygoda posła do parlamentu

(x) Stacja telefonów wiedeńskich jest już oddawna całkowicie zautomatyzowana. Ale od niedawna wprowadzona tam została inowacja, którą wiedeńczycy przyjęli mocno nieprzychylnie. Zarząd telefonów w Wiedniu zainstalował przy aparatach na stacji, tak jak u nas liczniki, które notują każde połączenie. Niedość na tem.

Wiedeńczycy, skoro tylko ograniczono im swobodę połączeń, każąc płacić za nadkontygentowe rozmowy, wpadli na inny pomysł i przedłużyli długość trwania rozmów, rozmawiając z jednego aparatu z kilkoma osobami przez dłuższy czas i tamując tem samem normalny ruch telefoniczny.

Stacja telefonów zainstalowała wobec tego zegary, które regulują i kontrolują czas rozmowy. Za nadkontygentowe rozmowy i za zbyt długi czas trwania rozmowy pobiera się po skomplikowanem obliczeniu, pewne opłaty.

W związku z temi opłatami wybuchł pewnego rodzaju skandal, który znalazł echo nawet w parlamencie. Jeden z deputowanych oświadczył, że otrzymawszy rachunek za nadkontygentowe rozmowy, który uważał za zbyt wysoki, zatelefonował do centrali z prośbą o skontrolowanie, czy nie padł on ofiarą pomyłki.

Na stacji jednak oświadczono mu zgoła co innego. Zamiast odpowiedzi na uczyniony zarzut usłyszał pytanie.

— Czy jest pan żonaty?

— ???

A mimo to telefonuje pan codziennie do panny Z., prowadząc z nią długie rozmowy. Ciekawe, coby tak na to powiedziała pańska małżonka, gdyby się o tem dowiedziała i gdyby i jej przyszła ochota sprawdzić, czy wysokość rachunku jest zgodna z rzeczywistością.

Na takie dictum deputowany odłożył słuchawkę i zapłacił należność. W parlamencie została jednak ta kwestja poruszona i deputowany, pełen oburzenia zażądał poinformowania go, czy istnieje podsłuch i kto wydał zarządzenie podsłuchu telefonicznego.

Zainterpelowany w tej sprawie zarząd telefonów oświadczył co następuje: Automaty telefoniczne, a mianowicie zegary kontrolujące długość przeprowadzanych rozmów, zainstalowane stosunkowo niedawno i w związku z tem specjalne urzędniczki kontrolują, od czasu do czasu, działanie zegarów kontrolujących. Dzięki tym systemom podwójnej kontroli, mogą się zdarzyć wypadki, że czyjąć rozmowa telefoniczna zostanie „niechcący" podsłuchana.

Mimo tych wyjaśnień, publiczność wiedeńska sarka na te systemy kontroli, na ograniczenia czasu rozmów, a nadewszystko na niedbalstwo stacji, która bardzo często rozsyła rachunki, które nie są zgodne z rzeczywistością. Większa część publiczności wiedeńskiej nauczona przykrem doświadczeniem deputowanego boi się jednak reklamować.

Ciekawy zatarg miała z zarządem telefonów pewna pani. Otóż pani ta, która posiadała u siebie w mieszkaniu aparat telefoniczny, wyjechała na cały miesiąc, pozostawiając mieszkanie zamknięte. Po miesiącu wróciwszy do domu zastała drzwi w takim stanie, w jakim je pozostawiła, to znaczy dobrze zamknięte. Ku swemu wielkiemu zdumieniu otrzymała ona jednak po pewnym czasie rachunek za rozmowy ponadkontygentowe w czasie jej... nieobecności na sumę 9 szylingów.

Oburzona złożyła reklamację w zarządzie telefonów. W odpowiedzi na reklamację, pani ta dostaje po kilku dniach odpowiedź, że reklamacja jej została uwzględniona i wobec tego w myśl odnośnych przepisów zarząd telefonów obliczy należność za rozmowy nadkontyngentowe w ten sposób, że policzy połowę średniej arytmetycznej za ubiegłe trzy miesiące, co wyniosło 15 szylingów. Oburzenie nic nie pomogło, trzeba było zapłacić 15 szylingów...

Wytworne damy polują na cudzoziemców,

wciągają ich do kawiarni i za butelkę wina każą płacić po... kilkaset franków

(z) Naczelny detektyw europejskich oddziałów banku „American Express Co.", Mac Carty, zwrócił się do policji francuskiej z prośbą o obronę dla jego klientów przed dwiema automobilistkami, które uprawiają intratny proceder obdzierania pijanych cudzoziemców.

W ciągu paru dni szereg amerykanów został poszkodowanych na olbrzymie sumy. Jedną z ostatnich ofiar był znany chirurg z Chicago, bawiący na wywczasach w Paryżu.

Przyjezdny lekarz pił krytycznego wieczora aperitif w jednej z kawiarń paryskich na Wielkich Bulwarach, gdy nagle zatrzymał się przed nim samochód i dwie eleganckie niewiasty w sukniach wieczorowych zawołały nań, prosząc o ogień do papierosa. Amerykanin doszedł do auta, nawiązała się rozmowa, w rezultacie której panie zaprosiły go na przejażdżkę do bardziej skromnej kawiarni.

Tam nieznajome wypiły dwie szklanki whisky, kieliszek porteru i dwie kanapki, za co okazano doktorowi rachunek w wysokości 1800 franków.

Na widok tej nieprawdopodobnej sumy amerykanin oświadczył, że wezwie policję. Wówczas właściciel lokalu zamknął drzwi na klucz, zaś do doktora podeszły jakieś trzy indywidua, które zapytały, spoglądając nań groźnym wzrokiem: — „No, amerykańska mordo, zapłacisz czy nie?"

Energiczna postawa owych typów skłoniła doktora do zmobilizowania całej posiadanej gotówki która nie pokryła jednak wygórowanego rachunku, wobec czego doktor wystawił jeszcze dwa czeki na okaziciela po 20 dolarów na „American Express Co." Czeki te zostały podjęte nazajutrz o godz. 9-ej rano, na chwilę przedtem, zanim amerykanin przybył do banku.

Podobny wypadek spotkał pewnego przemysłowca niemieckiego, który zatrzymał się w Paryżu w jednym z eleganckich hoteli w pobliżu Placu Opery. Kiedy niemiec wracał wieczorem z kina do hotelu, podeszły do niego pod tym samym pretekstem te same dwie niewiasty. Nastąpiła identyczna rozmowa, potem „tania" kawiarnia na ulicy Lafaillette, trzy filiżanki kawy, butelka szampana — i w rezultacie rachunek na 1680 franków. Niemiec oddał wszystko, co posiadał, wobec czego zostawiono go w spokoju.

Wreszcie dyrektor dużego hotelu włoskiego w towarzystwie tych samych dam zapłacił za 2 butelki czerwonego wina w małej winiarni w pobliżu Folies Bergeres 2720 franków.

Sprawa wyszła na jaw dopiero wówczas, gdy pewien reporter amerykański który w identyczny sposób wpadł do „taniej" kawiarni, rzucił się do ucieczki na widok fantastycznego rachunku i wpadł wprost w objęcia przejeżdżającego patrolu policyjnego.

Najszpetniejszy dom z wina

Wybudowano go „na złość" merowi miasta

(z) Nadmiernej sympatji jednego z mieszkańców stanu New-Jersey do słoni zawdzięcza miasto New-Margeth powstanie najoryginalniejszej budowli.

W domu, zbudowanym w formie słonia, mieszka wraz z rodziną jego właściciel — według planów którego ten niezwykły budynek powstał.

W dwuch tylnych nogach „domu-słonia" znajdują się kręcone schody, prowadzące do „tułowia" o 6-ciu pokojach. Na plecach „dmu-słonia" mieści się taras w formie palankinu, na którym słonie przewożą pasażerów.

Ten oryginalny budynek jest tak wielki, iż widać go na przestrzeni 8-iu mil. Tułów ma 38 stóp długości i 80 stóp średnicy. Nogi — 20 stóp długości, zaś szklane oczy — 18 cali średnicy.

Druga, niemniej interesująca budowla, powstała w Foggi we Włoszech. Na oko dom ten odróżnia się od innych swą wyjątkową szpetotą, ciekawe jest atoli jego pochodzenie.

Mieszkający w Foggi handlarz win pokłócił się w 1850 roku z merem miasta i zaprzysiągł mu zemstę. W tym celu handlarz postanowił obrzydzić merowi widok z okien zamieszkiwanego przezeń domu przez wzniesienie naprzeciw najszpetniejszego w całem mieście budynku. Zamiar ten doszedł do wiadomości mera, który zabronił okolicznym murarzom podjąć się pracy przy budowie tego domu. Aby zaś całkowicie uniemożliwić wrogowi, który mógłby zaangażować robotników z innych miast — wykonanie zamierzenia, mer ustawił przy studniach straże, zamykając handlarzowi dostęp do wody, potrzebnej przy budowie.

Zabiegi te nie zraziły jednak mściwego jegomościa. Budynek powstał, gdyż pomysłowy handlarz użył do pracy zamiast wody — zapasów wina ze swych piwnic.

Dzięki temu wybudowany na „winie" dom otrzymał nazwę „pijanego domu".

Ariosto, Tasso, Dante i Szekspir

Italja przygotowuje się do wielkich uroczystości

(x) Ferrara szykuje się do uświetnienia czterechsetnej rocznicy zgonu Ludovica Ariosta, jednego z pierwszych włoskich poetów, który na dworze w Ferrarze święcił tryumfy jeszcze za życia.

Czterechsetna rocznica zgonu będzie uświetniona wspaniałą wystawą obrazów, starych włoskich mistrzów, wystawą, która zostanie urządzona w starym Pallazzo dei Diamanti, specjalnie na ten cel odświeżonym i przebudowanym.

Architekci dzisiaj już pracują nad przeróbkami sal przeznaczonych na sale wystawowe, chcąc im nadać charakter starego zamku, niejednokrotnie uwiecznionego na płótnach starych mistrzów.

Pozatem w domu, w którym rzekomo mieszkał Ariosto urządzona zostanie wystawa minjatur, portretów i biustów, które mają coś wspólnego z Ariostem, względnie bohaterami jego dzieł. Uroczystości odbędą się pod protektoratem królewskiej akademji, której prezesem honorowym jest włoski minister lotnictwa, Balbo.

Wszystkie poselstwa i ambasady włoskie, reprezentujące swój rząd w obcych państwach otrzymały polecenie wystarania się o wypożyczenie oryginałów lub kopji obrazów starych mistrzów włoskich, które zostały sprzedane zagranicę i znajdują się bądź to w zbiorach prywatnych bądź w muzeach.

Data rozpoczęcia uroczystości wyznaczona została na dzień 7 maja, a mowę powitalną wygłosi Ago Ojetti, akademik. Miasto Ravenna pozazdrościło Ferrarze uroczystości i urządza u siebie również uroczystość, ale dopiero w jesieni w rocznicę śmierci Dantego autora „Boskiej Komedji". W związku z tem projektowana jest przebudowa grobowca Dantego i przyjęto już nawet projekt architekta Arraty, który chce nadać grobowcowi antyczny charakter.

Grób poety nie będzie naruszony, projekt bowiem d[illegible] miejsca na około grobu i to w szerokim promieniu. Także i Werona nie próżnuje, chociaż oddaje hołd obcemu poecie.

W Weronie wrą prace nad urządzeniem muzeum poświęconemu Schakespearowi. W związku z tem projektowana jest również, przebudowa grobu Julji, wbrew twierdzeniom pewnego uczonego, który dowodzi, że w Weronie nigdy żadna rodzina Capuletich nie mieszkała, a cała miłość Romea i Julji jest zwykłą legendą, i nie opiera się na żadnej prawdzie historycznej.

Tak samo i napis na tak zwanym domu Cappulettich nie jest autentyczny. W lipcu i sierpniu odbędą się również specjalne uroczystości w Sorrento ku czci rocznicy urodzin Torquatto Tasso. Dla uczczenia rocznicy odbędzie się szereg przedstawień wyjątków z dzieł Tassa, na które zostaną zaproszeni wybitni krytycy, pisarze i historycy. Przedstawienia odbędą się na przepięknym tarasie położonym nad brzegiem morza w cieniu gajów pomarańczowych.

Ponieważ w Neapolu i w pobliżu jego nie wyobrażają sobie żadnego święta bez muzyki, Sorrento wystąpi z koncertem na który zaangażowano orkiestrę z zespołem 500 muzykantów. Jest nieco dziwne, że wszystkie uroczystości włoskie będą tak niezwykle uroczyście obchodzone właśnie podczas trwania „Santo Anno."

Przestrzelone serce

nie powoduje śmierci

(sb) Chirurdzy wiedeńscy mogą się poszczycić nielada sukcesem. Zdołali oni uratować pewnego 13-letniego chłopca, który postrzelony został w serce.

Z odległości kilkunastu kroków ktoś strzelił przez nieostrożność do chłopca przyczem 15 ziaren śrutu utkwiło chłopcu w płucach, sercu, wątrobie i śledzionie.

Chłopca wzięto natychmiast na stół operacyjny i usunięto cały ładunek śrutu. Przestrzelone serce zdołano zeszyć, oraz powiązać przecięte żyły w płucach. Mimo, prawie, beznadziejnego stanu chłopca, utrzymano go przy życiu.

Oryginalna propaganda nudyzmu

Portret znanej aktorki w stroju Ewy

(z) Artystka paryska Caby Morley skierowała do sądu skargę przeciwko malarzowi belgijskiemu, Kollerowi, który na wewnętrznej ścianie jednego z nocnych kabaretów paryskich **namalował portret artystki w... stroju Ewy.**

Według intencji Kollera akt ten służyć ma idei propagandy nudyzmu. Jednakże Gaby Morley nie życzy sobie, aby osoba jej służyła celom tej propagandy, zwłaszcza w lokalu kabaretowym.

Zarówno Koller jak i dyrektor kabaretu usiłowali odwieść artystkę od skargi sądowej, tłumacząc, iż portret jej nie stanowi wyjątku, albowiem ściany kabaretu upiększa szereg nagich portretów wybitnych dam paryskich. Jednakże przebywanie w tak godnem towarzystwie nie przekonało oburzonej Gaby Morley, która skargę przeciwko Kollerowi wniosła.

Przed przystąpieniem do rozprawy sąd wydelegował do kabaretu urzędnika rzeczoznawcę, który wyłuszczył swą opinję. Zdaniem jego, portret Gaby Morley nie pozbawiony jest pewnych cech frywolnych, winien być jednak traktowany jako dzieło sztuki. Gdyby bowiem zniszczyć wszystkie portrety, wyobrażające nagie ciała kobiece, kultura nowoczesna musiałaby wyrzec się wspaniałych arcydzieł malarstwa i rzeźby.

Czy wolno jednak korzystać z nagich portretów pewnych ogólnie znanych osób w celach reklamowych? Oto dwie biegunowo przeciwne tezy, oczekujące swego rozwiązania przed trybunałem sądowym w Paryżu.

TEATR JAKO KABINA NADAWCZA.

Włoskie radjo nabyło niedawno teatr turyński, w którym po przebudowie sceny zainstalowano nowoczesne aparaty elektro-akustyczne. Teatr ten będzie służył jako kabina nadawcza dla ra[illegible] w Tury[illegible] [illegible] przedstawień scenicznych sala będzie [illegible] dla publiczności.



„Narty-Dancing-Bridge"

Dwa „Pociągi Radości" wyruszają w niedzielę z Krakowa

Kryzys znakomicie wpływa na turystykę. Że tak jest, świadczy najlepiej fakt, iż podobno na niedzielny pociąg p. n. „Narty-Dancing-Bridge" są już dzisiaj wszystkie bilety kolejowe wyprzedane. Jak to pogodzić z kryzysem? Poprostu w ten sposób, że ludzie, nie mając pieniędzy na dłuższy wypoczynek, zadawalają się jednodniowym „wyskokiem", który pozwala im zapomnać o troskach codziennych, zmartwieniach, wekslach, wierzycielach i tym podobnych przyjemnościach.

Wydział turystyki dyr. kolei państwowych sytuację tę dobrze odczuł i — jak wiadomo — zarganizował słynne już obecnie w całej Polsce pociągi wycieczkowe. Ży[illegible]by sobie należało, ażeby p. naczelnik [illegible]elichowski do wycieczek zakopiańskich czy zwardońskich nie ograniczył się, lecz propagandę uzdrojowisk kontynuował również w miesiącach wiosennych i letnich.

Możeby tak w maju lub czerwcu organizować pociągi p. n. „Plaża-Dancing-Bridge"?

Również tygodniowe raidy kolejowe będą się w miesiącach wiosennych zapewne cieszyły wielkiem powodzeniem, gdyż koszt jest minimalny, a zwiedzić można duży obszar naszych ziem. Rzucamy powyższe myśli dyr. kolei pod rozwagę i spodziewamy się, że znajdą one przecież pewien oddźwięk.

Dla pamięci czytelników przypominamy i polecamy w najbliższą niedzielę, t. j. za dwa dni dwie piękne wycieczki: jedną do Zakopanego o godz. 18.31 i przybyciem do Krakowa już o godz. 22.40 i to za cenę zł. 8.50, — drugą do Zwardonia, dokąd pociąg z Krakowa odjeżdża o godz. 6.35 rano z przyjazdem o godz. 10.45. Powrót nastąpi o godz. 18.06, przyjazd do Krakowa o godz. 21.59. Cena wynosi 8.50 złotych.

W obu pociągach przygrywać będzie znakomity jazzband, a w przedziałach znajdować się będą specjalne stoliczki do kart.

Bilety na obie powyższe imprezy radzimy zakupić jeszcze dzisiaj, gdyż popyt na nie jest bardzo wielki, tembardziej, że miejsca są numerowane i nie zachodzi obawa tłoku.

Sport na prowincji

KĘTY.

Dnia 18 bm. odbyły się w Kętach rozgrywki ping-pongowe między Ż. T. G. S. „Makkabi" (Andrychów) a Ż. T. G. S. „Makkabi" (Kęty), które zakończyły się z wynikiem 4:3 dla „Makkabi" w Kętach.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, a na wyróżnienie u zwycięzców zasługuje Schanzer, Ebel, Ramer i Huppert, u pokonanych zaś bracia Goldberg.

TARNÓW.

Onegdaj odbył się ostatni mecz o mistrzostwo kl. A między „Samsonem" a Ż. T. S., zakończony wynikiem 4:0 dla Samsonu, gdyż ŻTS z dalszych partyj zrezygnował.

**

Na zakończenie swego tournee zawadziła Hasmoneja lwowska o Tarnów, gdzie pokonała B-kl. Ż. M. S. i A-kl. „Samson" w stosunku 5:0. Gracze Samsonu z wyjątkiem Gelbwachsa wszyscy zawiedli, grając poniżej swej normalnej formy. U gości na wyróżnienie zasługuje Kuhl.

**

Ż. M. S. — JUTRZENKA 4:3.
Mistrz. kl. B.

Zawody te odbywały się w asyście policji (!!!). Znamienny znak czasu, po jakiej linji rozwoju idzie ping-pong w Tarnowie.

GIMN. II (Tarnów) — GIMN. (Gorlice) 2 : 1.

Powyższe zawody hokejowe przyniosły zasłużone zwycięstwo gimnazjalistów tarnowskich nad reprezentacją gorlickich szkół średnich.

Sezon piłki nożnej

rozpoczyna w niedzielę Cracovia

Ligowa drużyna mistrza Polski — Cracovii, rozegra w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 26 bm. o godz. 11-ej przedpołudniem na własnem boisku, pierwsze w tym roku zawody piłkarskie z Grzegórzeckim KS. który należy do najsilniejszych zespołów Okręgu krakowskiego.

Zwolenników sportu piłkarskiego Krakowa czeka zatem po śnie zimowym pierwszy dreszczyk emocji.

Niskie ceny biletów. potzwolą na oglądnięcie tego meczu, szerokim rzeszom krakowskich sportowców.

Europa—Ameryka

Teamy hokejowe zmierzą się po zawodach praskich

Po mistrzostwach hokejowych świata ma być rozegrane w Pradze sensacyjne spotkanie między reprezentacją Europy a Ameryki. Reprezentację Europy stanowiliby najlepsi gracze państw europejskich biorących udział w mistrzostwach. Kanada chce utworzyć przeciwko Europie wspólny team ze Stanami Zjednoczonemi, tak że o ile jej się to uda mecz nosiłby charakter walki między Ameryką a Europą.

Tylko obywatele danego państwa

występować mogą w reprezentacji. — Doniosła uchwała Międzynarod. Związku Hokejowego

W Pradze zakończone zostały obrady Międzynar. Zw. Hokejowego.

Przyjęto zasadę, że w przyszłości w reprezentacjach państwowych grać będą mogli tylko obywatele danego państwa.

Decyzja ta skierowana jest głównie w zespoły hokejowe Francji, Niemiec, i Szwajcarji, w których grają obywatele innych państw.

Następne mistrzostwa świata odbędą się w Medjolanie, w roku 1934. Na prezesa Związku powołano ponownie belga Loicq.

Ze sportów zimowych

Tragiczny wypadek na lodowisku amerykańskiem

W powrotnej drodze z mistrzostw słowiańskich w Morawskiej Ostrawie— nasi zawodnicy w jeździe figurowej i szybkiej — zatrzymali się w Cieszynie (polskim) i Bielsku, gdzie uczestniczyli w imprezach pokazowych. Wczoraj wieczorem przybyli do Warszawy.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się narciarskie zawody o mistrzostwo Wilna; wezmą w nich udział tylko zawodnicy miejscowych klubów.

**

W Truskawcu rozegrany zostanie pierwszy konkurs skoków; podobnież w Horochowie, gdzie w niedzielę nastąpi uroczyste otwarcie nowozbudowanej skoczni i toru saneczkowego.

**

Ogólne wołyńskie zawody narciarskie zgromadzą szereg zawodników z okolic górskich. m. in. startować będzie na nich Lankosz. Zawody odbędą się w sobotę i niedzielę.

\#

W Roseisle (Manitoba) w czasie meczu hokejowego na lodzie wydarzył się następujący tragiczny wypadek: Jeden z graczy uderzył w krążek tak silnie, że ten trafił w okolicę serca gracza Jerzego Green. Uderzony zmarł na miejscu.

Bez Polski...

W czasie od 20 do 23 czerwca organizuje francuski amatorski Związek Bokserski ośmiomecz następujących państw: Anglji, Niemiec, Italji, Holandji, Szwajcarji, Luksemburgu i Francji. Walki odbędą się w czterech wagach, a mianowicie: w muszej, lekkiej, półśredniej i średniej.

Hokeiści krakowscy

w walce o dużą stawkę

We środę, dnia 22 b.m odbyły się zawody hokejowe o wejście do klas A. pomiędzy mistrzem klasy B. Legją a ostatnią w klasie A — Makkabi. Zwycięstwo odniosła zasłużenie Legja w stos. 1:0. Decydującą bramkę strzelił Witek Tadeusz z podania Kostka Bieleckiego. Legja uzyskała również i drugą jeszcze bramkę, jednak nieuznaną przez sędziego, rzekomo z powodu strzelenia tejże ręką.

Jutro, t. j. w sobotę dnia 25 bm. odbędą się rewanżowe zawody wyżej wymienionych drużyn na lodowisku w Parku krakowskim o godz. 3 pp.

Pamiętnik Jacka Dempseya

Nieznane szczegóły z życia mistrza pięści

Najpopularniejszy po dziś dzień człowiek w Ameryce, wielokrotny mistrz świata w boksie — Jack Dempsey, wydał w ostatnich dniach swój pamiętnik. Poza szczegółami już szerokiemu ogółowi znanemi, niezmiernie ciekawe i charakterystyczne są początki wielkiej karjery sportowej mistrza. Okazuje się bowiem, że ulubieniec amerykańskiej publiczności Dempsey, był kiedyś bardzo mało popularny, ba, nawet nielubiany i wykpiwany przez tłumy, nawet już po zdobyciu mistrzostwa świata w walce z Jess Willardem (4 lipca 1919 r. w Toledo).

Oto co pisze Dempsey:

Moje najgoretsze marzenia spełniły się. Zostałem mistrzem świata. Tego najpiękniejszego wieczoru w mojem życiu poszedłem spać dopiero o godzinie 2-ej w nocy, gdyż nie mogłem się wykręcić od urządzenia dla przyjaciół bankietu.

Ledwie położyłem się do łóżka, zmęczony wrażeniami zasnąłem kamiennym snem. Miałem okropne widziadła: Willard mnie pokonał i leżałem znokautowany bez sił. Zbudziłem się z okropnem uczuciem strachu, zlany potem... A może doprawdy nie zdobyłem mistrzostwa świata? — przemknęło mi przez myśl. Zerwałem się i nawpół ubrany [illegible] z domu na ulicę. Pierwszym [illegible] był młody gazeciarz sprzedający na rogu poranne pisma. Zanim zdążył mi wręczyć najświeższe wydanie, zapytałem go z trwogą: „Kto zdobył mistrzostwo świata w boksie?"

Jakto, nie wie pan? — odparł zdziwiony. Czy nie był pan wczoraj na walce? — Dempsey! Z radości objąłem go i zacząłem całować. Wyjąłem kilka dolarów posiadanych w kieszeni i wręczyłem mu. Myślał z pewnością, że zwarjowałem.

W kilka miesięcy od pamiętnego dla mnie dnia, z boksera stałem się artystą filmowym. Menażer mój Doc Kearns wpadł bowiem na pomysł wyzyskania mego rozgłosu i nawiązał kontakt z wytwórnią w Los Angeles. Aeroplanem udaliśmy się za ocean, gdzie zostaliśmy przyjęci z entuzjazmem przez Douglasa Fairbanksa, Mary Pikford i Charlie Chaplina.

Lecz niestety pobyt nasz w Los Angeles nie trwał długo, gdyż obliczenia Doc Kearnsa spaliły na panewce i ze względu na niezbyt odpowiednie warunki materjalne zerwaliśmy kontakt i wyjechaliśmy do San Francisco, gdzie zamieszkaliśmy u matki Kearnsa. Jak wiele zmieniło się w ciągu tego czasu ostatniego pobytu w tem mieście! Byłem przedewszystkiem bogaty. I miałem możność przekonać się, że największą radość, jaką mogą dać pieniądze — jest możność uszczęśliwienia dzięki nim innych ludzi.

Lecz pieniądze same przez się nie dawały mi nigdy moralnego zadowolenia. Moim prawdziwym żywiołem była walka. Lubiłem ją stokroć bardziej, aniżeli największy luksus, na który mogłem sobie teraz pozwolić. To też jeśli się cieszyłem z pieniędzy otrzymanych z walki mojej z Willardem, to tylko dlatego, że dzięki nim mogłem pomóc materjalnie innym, a przedewszystkiem najbliższej rodzinie. Matce zakupiłem domek i zapewniłem jej spokojną starość.

W San-Francisco nie długo jednak zagrzałem miejsce.

Zostałem zaangażowany do słynnego wówczas cyrku „Sells-Floto", w którym znalazłem żywioł, jakiego szukałem: kar kołomne sztuki, największe napięcie nerwów, ciągłe ryzyko. Ludzie, którzy mnie znają, uważają mnie jeszcze dzisiaj pod pewnemi względami za dziecko. A przecież wiadomo, jak dzieci lubią cyrk. Śmiać mi się chce, gdy przypominam sobie w jakich rolach wówczas występowałem: jako klown i jako tancerz groteskowy. Tłumy nie mogły wyjść z podziwu i przyglądały mi się z najwyższem zdumieniem. Nie mieściło się im bowiem w głowie, że ten sam człowiek jest jdnocześnie bokserskim mistrzem świata.

Wspomnienia z tego okresu sprawiają mi jeszcze dziś wiele radości.

W międzyczasie Kearns doszedł do porozumienia z wytwórnią filmową w Los Angeles. Warunki były doskonałe. Mieliśmy otrzymać 100.000 dolarów gotówką oraz 50 proc. dochodu netto. Gdy się dowiedziała o tem konkurencyjna wytwórnia filmowa, chciała nam za kontrakt ofiarować bajońską ryczałtową sumę 500.000 dolarów. Nie zgodziliśmy się jednak, sądziliśmy bowiem, że kontrakt pierwszy będzie dla nas korzystniejszy.

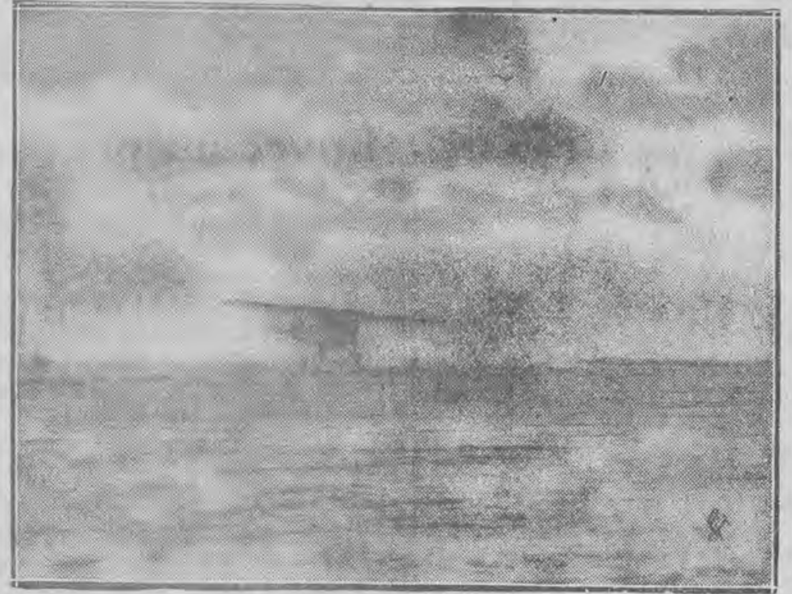
Zawiedliśmy się jednak srodze.

Zanim bowiem ukazały się pierwsze moje filmy, rozpoczęła gwałtowne ataki przeciwko nam prasa. Oskarżano mnie o nieprwidłową walkę, o pyszałkowatość, o chęć wielkich i choćby nieuczciwych zarobków, zarzucano mi, że w gruncie rzeczy nie wiele umiem i gotów jestem podjąć się dla pieniędzy najgorszych rzeczy. Wogóle przypisywano mi wszystkie złe przymioty.

Kampanja pism zrobiła swoje. Pomimo gołosłowności i braku dowodów— opinja zwróciła się przeciwko mnie. Wszędzie przyśmiewano mnie ze wzgardą i lekceważeniem. Nie dość tego. Zaczęto bojkotować moje filmy. Na premjerze w San Francisco obrzucono ekran zgniłemi jajami, przyczem rozwydrzony motloch rozpoczął takie gwizdy i ryki, że trzeba było przerwać seans, by uniknąć zdemolowania lokalu.

Nie wiedziałem sam co począć. Zacząłem zbierać dowody, by wykazać swą niewinność. Przez specjalny sąd honorowy — zostałem po rozpatrzeniu wszelkich zarzutów zrehabilitowany. Część prasy nie zaprzestała jednak kampanji, a tłumy były nadal wrogo nastrojone. Doszło do tego, że przykro mi było wychodzić z domu; — na ulicy spotykały mnie kpiny i szyderstwa.

Zawody lotnicze pod Lublinem



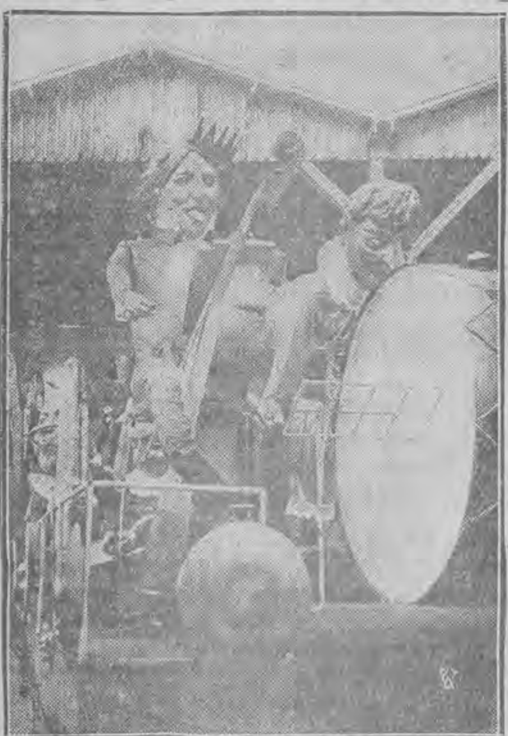
Ostatnio odbyły się pod Lublinem 3-cie lubelsko-podlaskie zimowe zawody lotnicze, przy udziale kilkunastu aparatów. — Na zdjęciu naszem widzimy aparat RWD 5, pilotowany przez kpt. Halewskiego.

Międzynarodowe zawody hokejowe



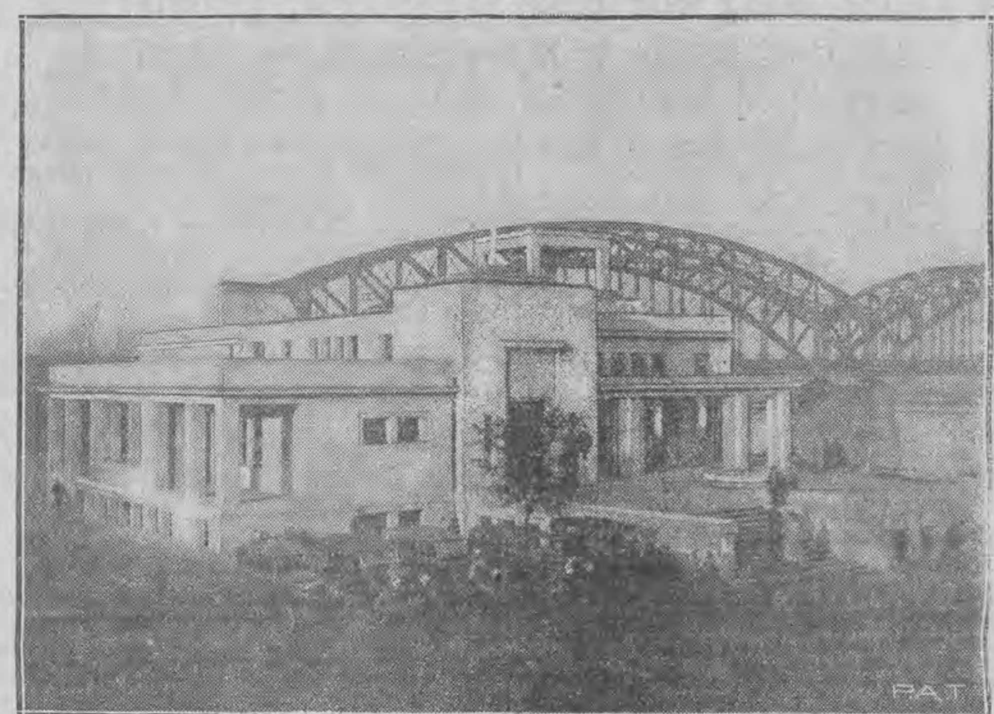
Od kilku dni odbywają się na stadjonie zimowym w Pradze międzynarodowe zawody hokejowe na lodzie. — Na zdjęciu naszem widzimy fragment walki pomiędzy drużyną polską a niemiecką. W zawodach tych polska drużyna weszła do półfinału.

Nowy aparat ratowniczy



Jeden z amerykańskich lekarzy skonstruował specjalny aparat ratowniczy, który oddaje duże usługi szczególnie przy ratowaniu topielców.

Yacht-Klub oficerski w Warszawie



Niedawno dokonano poświęcenia i otwarcia oficerskiego Yacht-Klubu, który mieści się we własnej siedzibie, wybudowanej niedawno przy nowym moście kolejowym na Wiśle. — Na zdjęciu naszem widzimy siedzibę Yacht-Klubu.



Jedną z atrakcyj sezonu zimowego w Nicei, są pochody karnawałowe masek. Na zdjęciu naszem widzimy J.K.M. Karnawał LV, wyjeżdżający z hangaru, na ulice Nicei.

Codzienna nowelka „Expressu".

Dzieje pięknej Jolanty

Od kilku tygodni bawiłem w średniowiecznym zamku rycerskim w południowej części Szkocji. Zamieszkiwali tam potomkowie sławnego rodu, których nazwisko przez szereg wieków wspominali prawie wszyscy historycy.

Zgodnie z umową, miałem uporządkować olbrzymią bibliotekę, składającą się w lwiej części z bezcennych wprost białych kruków oraz kronik rodzinnych.

Pracowałem głównie w nocy. W dzień jeździłem z właścicielami zamku na polowania, lub też grałem w karty, popijając znakomite wino.

Pewnego wieczoru dyskutowaliśmy bardzo gorąco.

Sędziwy właściciel średniowiecznego zamku twierdził kategorycznie, że upadek moralności jest specyficznem zjawiskiem naszych czasów.

Ja zaś starałem mu się wytłumaczyć że jest w błędzie. Każda epoka znała rozpustników i rozpustnice, w każdym okresie notowano najpotworniejsze zbrodnie i dwudziesty wiek bynajmniej nie zasługuje na gorszą opinję, niż poprzednie.

Wróciłem do mej komnaty bardzo późno. Byłem wprawdzie dość wyczerpany i stare wino mocno szumiało mi w głowie, ale mimo to zabrałem się do pracy.

I wówczas właśnie, szperając w stosach pergaminowych zwojów, natrafiłem na tę niezwykłą kronikę która zawierała ścisłe dane o jednej z średniowiecznych właścicielek zamku, Jolancie.

Jolanta miała zaledwie siedemnaście lat, gdy wyszła zamąż — czytałem przy blasku dużej świecy. — Była piękna i miała bardzo wielu adoratorów. Po ślubie, w ciągu pierwszych dwuch lat była przykładną żoną i nikt nie potrafił jej nic zarzucić.

Lecz pewnego dnia stało się...

Jolanta brała udział w wielkiem polowaniu. Tak się jakoś złożyło, że w lesie znalazła się sam na sam z pewnym młodym giermkiem, Józefem, na którego do tej pory nie zwracała żadnej uwagi.

Tym razem stwierdziła, ku wielkiemu swemu zdziwieniu, że giermek jest bardzo pięknym mężczyzną, znacznie przystojniejszym od jej męża oraz licznych rycerzy, którzy ciągle do nich przyjeżdżali.

Jolanta wróciła do zamku dość późno.

A w nocy cichaczem wymknęła się z sypialni do jednej z bocznych komnat gdzie już czekał na nią giermek.

Mąż Jolanty był tego wieczoru do tego stopnia pijany, że nawet nie zauważył jej blisko godzinnej nieobecności.

Wróciła do sypialni kompletnie wyczerpana i usnęła kamiennym snem.

Od tego dnia, Józef stał się kochankiem pięknej pani.

O romansie tym dowiedziała się Julja, jedna ze służebnic, którą Jolanta obdarzała najgłębszem zaufaniem. Traf chciał jednak, że Julja była poprzednio kochanką Józefa, który nawet obiecywał, że się z nią ożeni.

Gdy jednak pozyskał względy właścicieli zamku, przestał zupełnie zwracać uwagę na nędzną służebnicę.

Julja nie mogła tego przeboleć.

Pewnego południa odbyła z giermkiem poufną rozmowę.

— Nie mogę dłużej znieść tego wszystkiego — powiedziała mu — Powiem o wszystkiem naszemu panu, niech się rozprawi z tą ladacznicą. Ponieważ boję się, że i tobie będzie grozić niebezpieczeństwo, więc uciekaj stąd. Ja do ciebie przyjadę!

Giermka ogarnęło przerażenie.

— Zaczekaj trzy dni — rzekł drżącym głosem do dziewczyny — Muszę się przecież przygotować do ucieczki.

Zgodziła się.

A w nocy, gdy Józef znów znalazł się sam na sam z piękną Jolantą, powiedział jej o wszystkiem.

Musimy razem uciec! — temi słowy zakończył swe zwierzenia.

Jolanta milczała dość długo.

Uciec? Z tobą? Nie, to niemożliwe— odpowiedziała wreszcie cicho — Muszę znaleźć inne wyjście!

I więcej już w tej sprawie z giermkiem nie rozmawiała.

Nazajutrz po południu właściciel zamku wyjechał do jednego ze swych przyjaciół.

Tak się jakoś złożyło, że Jolanta znalazła się sam na sam z Julją.

Gdy służebnica nachyliła się, by podnieść z podłogi jakiś przedmiot, Jolanta jednym, błyskawicznym ruchem, zarzuciła jej na szyję jedwabny sznur.

Właścicielka zamku była silną fizycznie kobietą. Dziewczyna nie zdążyła wydać ze siebie żadnego jęku. Po paru chwilach przestała już dawać znaku życia.

Jolanta wezwała szybko Józefa.

— Musimy ją teraz sprzątnąć — rzekła stanowczo do giermka, gdy ten znalazł się w pokoju — Ona już nie żyje. Już nic nam nie grozi...

Józef zatrząsł się ze strachu.

Spojrzał na jedwabny sznur i wszystko zrozumiał.

— Precz — krzyknął — Precz! Zbrodniarka! Krew!

I wybiegł na krużganek, wzywając nieludzkim głosem pomocy.

Po paru minutach przed komnatą zebrali się wszyscy członkowie rodziny właściciela zamku oraz służba. Jolantę zamknięto w izbie, pozbawionej okien, gdzie miała się znajdować aż do powrotu męża, który powinien był decydować o jej dalszym losie.

Gdy nazajutrz izbę tę otwarto, stwierdzono, że Jolanta postradała zmysły.

Na tem kończą się kroniki.

Pisał je wnuk pięknej Jolanty, na podstawie zebranych, wyczerpujących danych o życiu tej zbrodniarki... **Tłum. D.**

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.